



GŁOS POLSKI

OFICJALNY ORGAN KOLONJI POLSKIEJ
W ARGENTYNIE
Wydany przez Związek Towarzystw i Organ.
"DOM POLSKI" w Argentynie.
Adres: Calle Malabia 2356 — Buenos Aires.

Cena za egzemplarz 10 ct.
Dla członków Związku 5 ct.

SEMANARIO OFICIAL DE LA COLECTIVIDAD
POLACA EN ARGENTINA.
Editado por la Asociación
„DOM POLSKI” en la Argentina.
Calle Malabia 2356, — Buenos Aires.

ROK VI

BUENOS AIRES, PIĄTEK 24 MAJA 1929 r.

Nr. 20

He, nadziei, ile oczekiwań, ile win-
ry zorganizowane wychodźstwo pol-
skie w dniu tym pokłada!.. Nowa
era, nowe życie wstępuje w szeregi
starej gwardji wychodźczej: Od Rio
de la Plata do Mendoza, od Misio-
nek do Patagonji z piersi Polaka - e-
migranta rozpiera okrzyk: **WSPÓL-
NY FRONT ZORGANIZOWANEGO
WYCHODŹCTWA POLSKIEGO W
ARGENTYNIE! WSZYSCY ZA JE-
DNEGO, JEDEN ZA WSZYS-
TICH!!**

Czy nadzieje w dniu tym pokłada-
ne się ziszczą? Czy ta szczyfowa z
wielkim nakładem kosztów i energii
przez Towarzystwa Organizujące
włożona praca wyda owocne resulta-
ty?? Czy róg Wernyhory przebudzi
uspione masy polskiej braci emigra-
cyjnej i porwie je do czynnej ak-
cji?? Czy nadszedł już nareszcie
czas pracy i czynów!!!!..

Chmury jeszeze z widnokręgu nie-
zupelnie ustąpiły... W oddali slychad
jeszeze gromoty ustępującej burzy...
Szkody przez gradobicie wyrządzo-
ne jeszeze nie są zalatane... Troskaj
pokryte są czoła świadomej grom-
dki... obawą o utratę i zniszczenie
tego, co z takim trudem zostało do-
tychczas zbudowane...

WIARY, WIARY i jeszeze raz
WIARY I SZCZERSZYCH CHĘCI!
Z wiarą we własne siły do obrad
przystąpiwszy — wszystkie przeszko-
dy zostaną pokonane! — Dobra wo-
la i szczerze chęci, wykazane przez
Delegatów w kwestjach spornych,
bardziej skomplikowanych, pozosta-
łe na horyzoncie polonji argentyń-
skiej chmury całkowiec rozgonią.

Zjazd 25-go i 26-go zwoływany
przez **ZWIĄZEK TOWARZYSTW
I ORGAN. POLSKICH „DOM POL-
SKI”** w/g. otrzymywanej korespon-
dencji, zapowiada się imponująco:
Nawet z dalekiego **POLSKIEGO MI-
SIONES** przybędzie dwóch delega-
tów, nie bieżąc delegatów pośrednich
danych przez niektóre Towarzystwa
w Misiones osobom, zamieszkałym
w Buenos Aires. Pozatym nieomal
ze wszystkich towarzystw polskich
zapowiedziane jest pośrednie lub bez
pośrednie wysłanie swych delega-
tów. Jednym słowem na Zjeździe 25
maja przy wspólnym stole zasiądą
reprezentanci nieomal z całej zorga-
nizowanej kolonji polskiej, by ra-

WITAJCIE!!

25-ty MAJ! DZIEŃ ZJAZDU POLSKICH TOWARZYSTW I ORGANI-
ZACJI W ARGENTYNIE!! GENERALNY PRZEGLĄD TĘŻYŹNY
SPOŁECZNEJ WYCHODŹCTWA POLSKIEGO NA OBCYZNIE !!!

dzić nad jednym, wszystkich nas
trapiącym tematem, nad **POPRA-
WĄ BYTU WYCHODŹCTWA POL-
SKIEGO W ARGENTYNIE I POD-**

w Argentynie poruszoną zostanie
sprawa zorganizowania tej ogrom-
nej większości zdala od towarzystw
stojącej, a najbardziej materialnie

szkolnictwa w Argentynie.
Polska brat wychodźca zdala od
ziemi macierzystej, radzić będzie
nad stworzeniem sobie najmożliw-

scy wypowiedzą swe bolączki, —
wszyscy zgodnie zastanowią się bę-
dą nad wytknięciem drogi, po któ-
rej tą stu tysięczną armją wychodź-
stwa polskiego jaknajspieszniej po-
prowadzić będzie można do ostatecz-
nego zwycięstwa. Do utrwalenia i
egzystencji polaków na obczyźnie
i przedstawienia starego rodu sto-
wiankiego w jaknajlepszym świetle
kulturalnym.
Kolonia polska z Buenos Aires (z
Dock Sudem), uroczyście i z powagą
przygotowuje się na przyjęcie roda-
ków z prowincji — przedstawicieli
towarzystw.

Wnioski, jaki na Zjeździe będą u-
chwalone, dla czołoci kolonji pol-
skiej przedstawicieli będą wartość e-
pokową, każda wytyczna Ogółu De-
legatów zbawienne wpłynie na oży-
wienie i rozmach polskiego życia
społecznego. Delegaci na Zjazd zda-
ją sobie sprawę z ogromu ciężkich
na nich obowiązków i zauranie ogółu
wychodźstwa — swych wyborów
nie zawiodą! Z włożonego na nich
ciężkiego zadania wywiążą się ku
powszechnemu zadowoleniu ogółu ko-
lonji — ku dobru i chwale imienia
polskiego na obczyźnie!

Witajcie nam! Witajcie!!
Bracia - Delegaci! Kolonja polska
wierzy w swoje siły! Kolonja polska
wierzy w odrodzenie wychodźstwa
polskiego na obczyźnie! Kolonja pol-
ska wierzy w rzeczywistnienia hasła:
Jednolity front Polaków w Ar-
gentynie! Kolonja polska wierzy w
Związek Towarzystw i Organizacji
Polskich „Dom Polski”! Kolonja
polska wierzy w Zjazd 25-go i 26-go
maja!!!

Delegaci! Wierzymy, iż pokłada-
nego w Was zaufania nie poderwie-
cie. Obowiązek swój spełnicie z całą
sumiennością; stale i wyłącznie
mając na względzie dobro wychodź-
stwa polskiego!

25-ty maj **BĘDZIE ODRODZE-
NIEM RUCHU SPOŁECZNEGO W
ARGENTYNIE.**

Niech żyje Jedność i Solidarność
Polaków w Argentynie.

Niech żyje Jeden Wspólny Zwią-
zek Towarzystw i Organizacji Pol-
skich „Dom Polski”!!!

Niech żyje Zjazd 25-go i 26-go
Maja!!

WIELKA ZABAWA TANECZNA

Z OKAZJI

Ogólnego Zjazdu Towarzystw i Organizacji Polskich

ODBEDZIE SIĘ

dnia 25 Maja o godz. 9-tej wiecz

W WOKALU

Towarzystwa „Wolna Polska”

c. MALABIA 2356

RODACY STAWCIE SIĘ LICZNIE BY POWITAĆ
NASZYCH RODAKÓW Z PROWINCJI I
ODLEGŁYCH MISIONES

**NIESIENIE JEGO AUTORYTETU
WŚRÓD TUZIEMCÓW.**

Porządek dzienny Zjazdu poru-
szać będzie sprawy dla emigracji
najważniejsze: obok kwestji cen-
tralizowania Polskich Towarzystw

uposiedzonej braci wychodźczej,
tych z „cudrilli”, „maizów” i t. p.
obok sprawy jaknajlepszego zorga-
nizowania wydawnictwa organu ko-
lonji tyg. „Głos Polski”, omawiana
będzie zaniedbana kwestja polskiego

warunków bytu na obczyźnie,
i ten rolnik z Misiones i ten z cud-
rilli, warsztatów, fabryk i budowli
i ten zbłąkany inteligent-biuralista,
— wszyscy w dniu 25-go maja od-
będą spowiedź powszechną, — wsr-

1810 - 25 de Mayo - 1929

Hoy la Nación Argentina festeja su día Patrio.

Por aquel entonces es la misma fecha que amaneció fría y lluviosa, el pueblo acudia a la plaza mayor (hoy plaza de Mayo) para conocer el desenlace de los acontecimientos. Recordando tan fausto día se congregaron en torno a la pirámide de Mayo miles de niños que unían sus voces infantiles a las bellas notas del himno Argentino y así repetirán una vez más — Argentinos! Libertad! Libertad! Fué aquel día memorable de la historia argentina en que los eriollos resolvieron después de muchos arreglos pacíficos romper con el virreynato proclamándose Libres é Independientes. Vino ello a raíz del desentente entre eriollos y peninsulares debido al régimen del monopolio ejercido por la metrópoli y la invasión Napoleónica a España, que trajo aparejada una crisis en el gobierno central y por consecuencia también en el Colonial.

Las Invasiones Inglesas al Río de la Plata influyeron enormemente para preparar el estallido de la Revolución, haciendo comprender a los nativos su valor, preparándose para la Defensa y Reconquista de la ciudad comprobando así la cobardía del Virrey quien solo atinó a huir. Dejando en esta forma el gobierno acaudalado paso a ocupar este puesto el organizador de la Defensa y Reconquista Don Santiago Liniers, que fué elegido por el pueblo y el ejército. Luego este fué relevado de su puesto por la Junta Suprema de Sevilla, nombrando a Cisneros.

Después de las Invasiones Inglesas, formóse en Buenos Aires una sociedad patriótica reintegrada por los ciudadanos Belgrano, Alberdi, Rodríguez Peña, Castelli, Chichana, Irigoyen, Vieytes y otros. Dicha sociedad actuó muy eficazmente en el período Revolucionario.

En 14 de Mayo de 1810 comenzaron a llegar a Buenos Aires las primeras noticias de la Invasión Napoleónica a España, y la abdicación de Carlos IV. Este trajo gran nerviosidad en el pueblo haciéndose sentir los primeros síntomas de desobediencia. Fué así que el 20 de Mayo

el alcalde Leizaola prisionero por Belgrano y Saavedra se apersonó al Virrey comunicándole que el pueblo porteño estaba convulsionado y exigía la reunión de un Cabildo Abierto, reunión que se efectuó el 22 de Mayo asistiendo a ella la mitad de Mayo asistiendo, no siendo éste obstáculo, para que la deliberación se efectuara con todo entusiasmo por parte de los patriotas y que en ella se notaron tres partidos.

La noche del 25 en reunión los patriotas en casa de Rodríguez Peña y algunos de ellos más exaltados querían arreglar todo a balazos pero luego decidieron resolver con calma, pidiendo a Cisneros en la noche del 24 su renuncia, deseo cual viéndose el pérdida de aceptación.

La mañana del 25 en la plaza Mayor la actitud del pueblo obró el prodigio de triunfar sin derramar una gota de sangre. Los Argentinos pueden sentirse orgullosos de setenta y cinco años de su historia como nación libre siendo esta una de las Revoluciones en las que no hubo que lamentar pérdidas de vidas. El triunfo fué completo.

Los Argentinos llegaban a ser fuertes y poderosos por sus propios medios siendo hoy uno de los países codiciados por su naturaleza la fertilidad de su suelo y la maduración de su Constitución que según el lema del gran Alberdi, "Gobernar es poblar" abre su puerto para todos los hombres de buena voluntad. Invito a los Polacos residentes en ésta generosa y benévola tierra la que podemos considerar nuestra segunda patria por ser que en ella recolecta como el fruto de nuestros trabajos y que en ella formamos nuestro segundo hogar, a unir nuestros aceros contagiados por la unánime alegría pronunciando con las frentes bien altas con todo brío y fervor nosotros ciudadanos de una Nación que se levanta a la faz de la tierra y marcha como la vanguardia del Oriente Europa con pasos gigantescos hacia progreso.

Al Gran Pueblo Argentino Salud. Skawiniak.

Głosy z za Muru Chińskiego

Mam przed sobą ostatni numer „Głosu Polkiego” wydany przez urządowników do cudzej własności pana Olejniczaka-kawalerskiego i „La Prensa” z d. 18 b. m.

W obu pismach są traktowane dwie różnorodne a jednakże wspólne sprawy, które powinny zainteresować każdego Polaka.

W pierwszym piśmie t. j. w głosie, wstępują artykul pan Zofji Hoffmannowej, to jest cały projekt moralny i napomnienie na czasie.

Drugie zaś pismo t. j. „La Prensa” z d. 18 b. m. na 12-tych stronicy w pierwszym dwóch kolumnach podaje telegramy z wiadomością o otwarciu w Poznaniu Powzschnej Wystawy. Telegram ten między innymi, i to zaraz na wstępie mówi:

Warszawa, mayo 17. (United) Se inaugura la primera exposicion nacional polaca en la segunda ciudad del pais, Poznan, que anteriormente era aleman y llevaba el nombre de Posen, etc.

Chyba tyle wystarczy! a więc nie będę przepisywał dalszego tekstu telegramu, która bądź co bądź w gruncie rzeczy jest pełną zwiadyłości i pochwały dla Polski.

Bardziej mnie interesuje artykul

naszej znoej Rodzaczki, pani Z. H., ponieważ porusza ona, (choć już nie na czasie) kwestje drażniące, którym sama nie uiniała w poru zaradzić.

Oto pani Z. H. ubolewa i oplakuje niewiadomo nad czym i oco! Wspomina coś o jakiejś niyoty tego, co z „takim trudem zbudowano” i „tyle pracy kosztowało”, ale kogo? Czy ci, co dziś krokodyle łyzy wylewają, przyczynili się choć w ząsteczce do tego co było i jest zrobione w Kolonji Polskiej w Argentynie!

Możnaż to nazwać pracą społeczną, jeżeli ktoś, nie obudzony z Kolonji, a tem samem nie znający jej potrzeb i biedy, i ot, tak sobie z nudów, raz na rok napisać jakiś gromiący artykul.

Możnaż to nazwać działalnością społeczną, gdy ktoś idzie przeciw całej Kolonji, broniąc jednostki w rodzaju pana Olejniczaka-kawalerskiego, który, prócz rujnacji i niezgody w Kolonji Polskiej w Argentynie, nie więcej nie zrobił!

O co wam chodzi, wy wlecyście dzieże — nieroby społeczeń! — Obawiacie się że nie będziecie mogli na przyszłość otrzymywać krzyży, medali i tytułów?

Bądźcie spokojni! my wam nie

zamykamy drogi do tych zaszczytów! Nam one są niepotrzebne! Nam wystarczy być dobrymi Polakami!

Krzyżycie że Towarzystwo „Dom Polski” jest w niebezpieczeństwie? Plonne obawy! Pray waszych zandomowych „działalnościach”, rzeczywistych „Dom Polski” zaczął w gruzy się zamieniać, lecz my, ludzie od opłaty, młota i pióra, widząc że tej „elite” polskiej śmietankowej inteligencji niema co wierzyć w jej słowa bez czynów postanowiliśmy wziąć w nasze ręce ster tego, co jest nasze, co jest polskie, biedne i pokrzywdzone, aby was — próżniaków salonowych do życia pobudzić i do pracy zmusić!

Wam wciąż się zdaje, że wy jesteście jedyni uprzywilejowani, kierować masami. Tak pono być powinno, gdyby wasza praca społeczna nie ograniczała się na herbatkowych pogadankach.

Kto z was chce być popularnym, i rzeczywistie pracować dla dobra i budowania Polski, niechaj zniszczy ten chiński mur jakim odgradza się od braci polskiej, od tej szarej braci robotniczej, lecz iść pomiędzy jej szeregi, nauczać, radzić i pomagać, a wtenczas zwycięstwo będzie po waszej stronie!

Dziś nie żyjemy w wieku XV lub XVI! Wybijcie sobie z głowy waszą próżną pychę.

Wy przyjechaście, jako i my do kraju demokracji, szukać kawałka chleba, a więc równi jesteście sobie, i absurdem jest z waszej strony, pomimo, że macie się za coś większego i lepszego, odsuwać się od pola, gdzie z korzyścią dla Ojczyzny mogliście pracować!

I z was, wielu którzy przyjechaście do Nowego Świata, musieliście głód i nędzę przechodzić, a że szczęście lepiej wam, jak drugim sprzyjało, to jeszcze nie powód, abyście siebie wyżej i za coś lepszego stawiali, niż w rzeczywistości jesteście! Obawiacie się, że straci się to wszystko, co się dotychczas dobrego zrobiło!

I wy! co robicie, aby zlewu zaradzić? Nie, absolutnie nie! Jedynie, że krzyżycie na alarm, a pozatem nie!

Ale krzykiem i hałasem nie nie zrobicie. Zrozumcie raz naraz, że tylko w jednoci siła, zostawcie lub zniszczcie zupełnie to wasze niedorzeczne wyróżnianie się i przyjdzie do mas, które są większością a przy wspólnem porozumieniu się i zgodnej pracy, zajądźmy łatwo do tego o czym każdy z nas i was marzy: do dobrobytu, do siły!

My nie możemy nie zniszczyć, jak się to wam zdaje! Przeciwnie, my chcemy nagonić to, co wy zaniebaliście.

My nie siejemy niezgody, przeciwnie, staramy się i pracujemy dla dobra polskiego emigranta od was zależy zrozumieć nas i pomóc, jeżeli uważacie że to jest niepotrzebne.

Zaś co się tyczy artykułu pani Z. H., to z daleka o pachnie jak o brona osoby pana Olejniczaka-kawalerskiego, lecz obrona ta o tyle jest nierofnna o ile spóźniona, ponieważ ran, ażeby nie doszła do stopnia gangreny, powinna być leczona, dobrane i od początku, lecz gdy ta zostanie zaniebana, gangrena jest nieunikniona, a wtedy niema innego środka, jak amputacja, o ile ta jeszcze jest możliwa.

Nie neguję zdolności panu Olejniczaka-kawalerskiemu, jako redaktorowi, lecz przypominam że pan O. zapomniał o obowiązkach, jakie wiąży z widzeniem kolonji i pismo, które jest własnością tej kolonji, użył jako swoją własność, do szerzenia niezgody i waśni.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

NARAZCIE ZROZUMIELI

We Wrocławiu odbyła się wielka manifestacja kupców i przemysłowców niemieckich w sprawie porozumienia i kontraktu handlowego z Polską. Niekłórnicy hakatyści usiłowali niedopuszczyć do tej manifestacji, jednak policja sparaliżowała ich kroki, dzięki czemu przebieg manifestacji był zupełnie spokojny.

PERTRAKTACJE HANDLOWE

— W sprawie wywozu świń i mięsa z Polski do Niemiec, przybył do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej, były minister Hermes

NOWA LINJA OKRĘTOWA Z POLSKI

— Włoska kompanja okrętowa otrzymała od rządu polskiego koncesję na prawo przewozu emigrantów i towarów polskich. Centralny oddział tej linii został otwarty w Warszawie. Podróż ma się odbyć przez Genuę.

WZROST SIŁ MORSKICH

— Nasza flota wojenna powiększyła się o 2 łodzie podwodne — „Rys” i „Wilki”, oraz kontrtorpedowice „Burza”

DEFRAUDACJA GENERALA

— Wojskowy Sąd warszawski skazał na 13 miesięcy więzienia gen. Kulhińskiego, oskarżonego o zaniebdanie obowiązków służbowych i nielegalne pobranie pieniędzy kasowych tytułem wydatków na podróż. General Kiliński był dowódcą D. O. K. w Krakowie.

CZY POLSKA MA PRAWO DO ZAMORSKICH KOLONIJ

Gdy flaga polska powiewała nad Kamerunem i Madagaskarem... Ubiegnie wkrótce 60 lat od chwili, gdy nad Kamerunem zawisła flaga polska. Wywiesił ją tam Polak, Rogoziński, głośny odkrywca i badacz Kamerunu.

Pierwsze wiadomości, jakie w swoim czasie nadeszły do Europy o odkryciach, dokonanych przez Ro-

U pana Olejniczaka-kawalerskiego dziś jest „rana” w najwyższym stopniu zaniedbana, a tem samem zgangrenowana, więc niema innej rady jak „amputacja”, to jest ustąpienie pana Olejniczaka-kawalerskiego, przez odebranie mu prawa redagowania i wydawania „Głosu”, ponieważ pan O. pomimo że jest, jak się to mówi,

„kuty na cztery”, jednakże zapomniał że jeszcze istnieje prawo własności, przysługujące Kolonji Polskiej.

Byłoby o wiele lepiej i pożyteczniejsze ze strony pani Hoffmannowej, aby użyła swych znajomości historii i literatury w sprawie jak numer Prensy z dnia 18 b. m. gdzie kto tylko zechce to nieprawdę napisać a między nami są osoby miary takiej jak pani Z. H. lub Olejniczaka-kawalerski i siedzą sobie najspokojniej. Jedynie troski jakie mają to są „Dom Polski” i Związek Towarzystw.

Nie, Rodacy! nie tedy dla Was droga! Chciecie być emem w kolonji to pracujcie dla jej dobra, a intruzostawcie, znajdując się zawsze ludopodli, którzy w intrygach was wyreżają.

Niech żyje jednoci i zgoda Kolonji Polskiej w Argentynie!

Niech żyje Związek Towarzystw i Organizacji „Dom Polski”!

Niech żyje „Głos Polski” wlaścność Kolonji Polskiej w Arg.!

St. Czyżewski.

gozińskiego w głębi tajemniczego czarnego łądu Afryki, zwłaszcza wiadomości o odkryciu tam wielkich gór, wznoszących się do 4.000 m. stanowiły w świecie naukowym prawdziwą rewolucję. Jak zaś doświadczeniem politycznym było owotworzenie kolonji polskiej w Afryce, świadczy fakt, że gdy do Entropy nadeszła wieść o wywieszeniu w Kamerunie polskiej flagi, zawrzało w świecie politycznym, zwłaszcza w Rosji, a Niemcy wysłały na wody Kamerunu flotę wojenną.

Szezegóło o wyprawie Rogozińskiego przypomina „Kalendarz I. K. C.” na r. 1919 w artykule dra. A. Gadamskiego. Przypomnienie to, w zestawieniu z faktem, że w swoim czasie flaga polska powiewała także nad Madagaskarem (zob. tem sam artykul), nabiera szczególniejszego znaczenia na tle wysuwanego już z różnych stron żądania kolonji zamorskich dla Polski. Artykul dra. K. Szezegóło p. t. „Polskie Morze” w „Kalendarzu I. K. C.” zwraca uwagę na to, że w r. 1931, w myśl postanowień traktatu wersalskiego, przypada termin rewizji mandatów kolonialnych. Sprawa zatem zabiegów o uzyskanie kolonji dla Polski staje się już aktualną, a dzieje wyprawy Rogozińskiego stanowić mogą dla tych zabiegów poważny historyczno-prawny punkt wyjścia.

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU

Katowice. — Wstrząsający wypadek zdarzył się na dworcu w Katowicach. Mianowicie gdy 20 letni pracownik kolejowy, Konrad Zgrzebek, zajęty był czyszczeniem zwrotnic, najechnął nań pociąg towarowy, przyczem Zgrzebek doznał pęknięcia czaszki i złamania nogi. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zakończył życie.

PODWYŻSZENIE KONTYNGENTU EMIGRANTÓW DO KANADY

Kontyngent emigrantów wyjeżdżających z Polski do Wkanady został podwyższony o dalsze 250 miejsc dla służących i 700 miejsc dla rodzin osadniczych.

ZMIANA UMOWY NAJMU DLA POLSKICH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH DO NIEMIEC NA ROK 1929

Urząd Emigracyjny podał do wiadomości Pismem Okólnym z dnia 6.III. 1929 Nr. 829/E. II. do P. U. P. P. i Starostw, objętych kontyngentem emigracji sezonowej do Niemiec, że umowa najmu dla polskich robotników sezonowych do Niemiec na rok 1929 została zmieniona w dziale II (czas pracy), a mianowicie zdanie ostatnie 3-go ustępu, które w latach ubiegłych brzmiało:

„Gdy w te święta rzymsko-katolickie się pracuje, pobierają rzymsko-katolickiej pracobiorey 1/2-ga niedzielną”

— Otrzymało w nowej redakcji brzmienie następujące:

„Za pracę w wymiennie święta katolickie, przypadające na dni powszednie, otrzymują robotnicy rzymsko-katolickiej płacę niedzielną, o ile obchód tych świąt nie został odłożony na niedzielę”

W związku z powyższem winny P. U. P. P. (Starostwa) być na to, aby robotnicy kontraktowani byli w/g wzoru umowy najmu przepisanej na rok 1929.

Życia Polonji Argentynskiej

Ciekawy przebieg zebrania miesięcznego w „Wolnej Polsce”.

W ubiegłą niedzielę w lokalu Tow. „Wolna Polska” odbyło się wobec przepełnionej sali zebranie miesięczne — po odczytaniu sprawozdania kasowego przez członka zarządu, w skarbnika p. Konieckiego; P. prezesa Biłickiego w swoim przemówieniu nawiązał do napasła, jakie ostatnio są skierowane na Jego osobę przez p. Olejniczakowskiego. Dalej przeszedł do poznania wyników zebranych z faktycznym stanem rzeczy, pod koniec swojej przemowy zrzęzywnowiał ze stanowiska prezesa, tłumacząc tym, iż jest już przemęczony i nie chce aby Jego osoba miała jakikolwiek wpływ na obecną stan spraw jakie Tow. „Wolna Polska” z Dock Sudem i Domem Polskim podjęły Rezygnacja prezesa — podzielała na słuchaczy — piorunująca, zwracano się doń z gorącymi prośbami i w końcu po usilnych namowach doświadczył p. Biłicki nadal pozostać, co zostało przyjęte hucznymi oklaskami.

W bardzo ciekawy sposób charakterteryzował nam p. Biłicki osobę p. Olejniczakowskiego i jaknajkategoryczniej oświadczył, iż na wszelkie napasła i kalumnie reagować nie będzie — ponieważ wszyscy już jaknajdokładniej znają osobę p. ostat-

wionego redaktora — jego dzisiejsza firma, nazwisko i działalność, wszystkim jest w kolonji polskiej, całkowicie, i aż nadto dobrze i dobitnie znana. Na samo zakończenie zaapelował do zebranych o składkę na organ Związku Tow. „Głos Polski”, co dało wprost nieoczekiwane wyniki w ciągu zaledwie kilkunastu minut zebrano 80 pezów.

OPIARY NA FUNDUSZ WYDAWNICZY „GŁOSU POLSKIEGO”

Związek Towarzystw i Organizacji Polskich „Dom Polski” utworzył listę dobrowolnych ofiar na wydawnictwo organu kolonji. Ofiary te posiadają będą walor podwójny: materialny — przez ułatwienie wydawnictwom w bezpłatnym zaopatrywaniu w pismo tych najbardziej potrzebujących Rodaków i moralny — przez stwierdzenie jak pożądanym dla kolonji jest wydawanie pisma w tej formie przez Polskie Towarzystwa zamiejscowione.

Podając przeto nazwiska pierwszych ofiarodawców, wierzymy, iż świadoma większość wychodźstwa polskiego, należycie oceniwszy wartość podobnej ofiary, nieomieszka

choćby najskromniejszymi datkami powiększyć listę ofiarodawców. Dotychczas ofiarę na fundusz wydawniczy złożyli:

- P. St. Kowalewski — — — \$ 10.—
- Janusz Bogusławski (del. Zw. Nar. Pol. Cordoba) „ 10.—
- Kazimierz Ciz (czł. tow. „Wolna Polska”) — — „ 10.—

Jako zadokumentowanie solidaryzowania się z akcją Związku Tow. i Organ. „Dom Polski” członkowie Tow. Polskiego w Buenos Aires (Dock Sud) zebrani na miesięcznym Ogólnym Zebraniu jednogłośnie i demonstracyjnie ofiarowali na fundusz wydawniczy Organu Kolonji tyg. „Głos Polski” 20 ct. składki:

- Ludwik Madecki, Antoni Mróz, Jan Stokłosa, Władysław Bazylko, Aleksander Polski, Aleksander Rapska, Stefania Czyżewska, Zofia Czyżewska, Eugeniusz Czyżewski, Paweł Balzowski, Longin Paszkiewicz, Piotr Owisanik, Józef Warzybok, Franciszek Wieszczak, Wincenty Gwiazdźński, Jan Narozny, Antoni Pieprznik, Władysław Repetowski, Władysław Wilgoś, Antoni Kulka, Władysław Czado, Kazimierz Figa, Marja Olaszek, Stanisław Czyżewski, Stanisław Pyzik i inni.

Razem zebranych — — — \$ 6.00
Zebrani na Miesięcznym Ogólnym Zebraniu członkowie Tow. „Wolna Polska”:

- P. Zygmunt Zaeh — — — \$ 5.—
- Kazimierz Biłicki — — — „ 5.—
- Balbina Sulieka — — — „ 10.—
- Kolodziej — — — „ 1.—
- Olczyk — — — „ 1.—
- A. Marewski — — — „ 10.—
- Bronisława Bogusławska — — — „ 5.—
- Gustaw Borowski — — — „ 1.—
- Janina Borowska — — — „ 1.—
- Jadwiga Laurent — — — „ 1.—
- Julian Helak — — — „ 1.—
- Ignacy Bernstein — — — „ 2.—
- A. Tkacz — — — „ 1.—
- Szurek — — — „ 1.—
- Sergiusz Harting — — — „ 5.—
- Wojciech Szóstak — — — „ 2.—
- Walenty Czok — — — „ 1.—
- Leon Zdanew — — — „ 1.—
- Mieczysław Koniecki — — — „ 5.—
- K. Wasyljew — — — „ 1.—
- Robert Czarniecki — — — „ 1.—
- Stanisław Gardiarsz — — — „ 1.—
- A. Kuprowski — — — „ 2.—
- Beziemienna — — — „ 1.—
- Tym czynem Waszym nas jeszcze bardziej zachęciłście do dalszej pracy. Dodalście nam energii — zroźmieliśmy się.
- Józef Herzan — — — „ 1.—
- Tomasz Katiński — — — „ 1.—

Echa z zabawy na Junin.

Wnieśliśmy nie tyle chodził mi w tej chwili o samą zabawę — bo rzeczywiście za trudno powiedzieć, że bawiono się dobrze, byli przecież tacy co potrafili przesiadzić cały czas nudząc się wiecek, ale to nie z winy orkiestry, ani — organizatorów.

Przecież tańczyć także nie wszyscy muszą umieć, — zresztą wtedy kiedy ktoś i odważyłby się puścić w tany, to na nieszczęście muzyka już idzie do domu. Ale trochę o wstępie i części koncertowej. Słowem wstępnie wygotyli p. Biłicki prezes tow. „Wolna Polska”, oddając batutu p. Konsulowi szef. plac. polskiej, Jeremiemu Stempowskiemu, który w pięknych słowach swego przemówienia zasugerował słuchaczy i potrafił stworzyć na sali nastrój b. miły i uroczysty.

Najmniejsza gwiazdeczka kolonji polskiej, Lidja Kirszówna przebojem zdobyła sobie swoimi wierszami i serca widzów.

W dalszej części programu poszły nieszczęśliwie „przeżytki z przeszłości”, które doprawdy bardzo szczęśliwie się zakończyły, bo obopólnie zadowolono wykonawców i widzów.

Prawdziwą perłą programu, był występ p. Riny Hofmanowej. Śpiew p. Riny był znów trójmową emanacją Jej wspaniałego artysty. Szczęśliwie czarowała nas Ona swoim gło-

sem z obfitą swą skarbnią wokalczyki na swoją przeprośnię. — Jego eksperymety wprowadzają w podziw widzów — zastużony oklaskom nie było końca. — Zakończyła się zabawa o 4-tej nad ranem.

Akompaniowała p. J. Białobrzęska z coraz większą uwagą i subtelnością jaka cechuje jej każdy występ.

Świętym arcy mistrz p. Michel zadziwił nas swoją przeprośnię. — Jego eksperymety wprowadzają w podziw widzów — zastużony oklaskom nie było końca. — Zakończyła się zabawa o 4-tej nad ranem.

Kronika Miejskowa

CORRIENTES

NOWE DROGI

Gubernator otworzył uroczyste nową drogę z Empedrado de Lomas de Vallesjos. Droga ma długość 35 kilometrów. W swej długości ma 8 mostów wszystkie z poręczami. Szerokość nowej drogi jest 8-10 m.

LA PLATA

Komisja budżetowa postanowiła zrobić zebranie bez przerwy, by zatwierdzić wydatki na rok bieżący a które będą te same co w roku przeszłym. Komisja będzie zebrana aż kilka godzin. Szczęły poświęcenia.

SANTA FE

W Rafaela panuje wielki ruch powodowany przyjazdem wyszyców samochodowych. W wyszycach tych, które zajmują 500 mil wzięcie udział także p. Karol Zatuszek z Przemysła. Życzymy powodzenia.

Z więzienia miejskiego zdobła uciec dwu karanych za zbrodnie. Zdolali oni zrobić otwór w piekarni w której obaj pracowali i uciec na ogród.

Z powodu niewypełnienia zobowiązań podpisanych przez kompanję zanosi się na nowe bezrobocie tramwajarzy. Na zebraniu ostatnio odbytem postanowiono zwrócić się do prezydenta republiki prosiąc o udzielenie by wykazać nadużycie.

SANTIAGO DEL ESTERO

Gubernator p. Maradona odwiedził w towarzystwie kilku posłów miasto Suncho Corral, by przekonać się naocznie o potrzebach tegoż.

Jednym z głównych problemów do rozważania jest kwestja wody do picia.

CORDOBA

Donoszą z Cordara, że temperatura spadła w tych dniach do 7 stopni niżej zera.

Z POLSKI

P. ZALEWSKI W PODRÓŻY
Z Warszawy komunikują, iż Minister Spraw Zagranicznych, p. Zalewski wyjechał do Budapesztu w sprawach dyplomatycznych.

KOMISJA DLA PRZEGLĄDU STATKÓW NA KTÓRYCH ODBYWAJĄ PODRÓŻE POLSCY EMIGRACI

W celu zbadania stanu okrętów, na których emigranci nasi udają się do krajów pozaeuropejskich, Urząd Emigracyjny powołał do życia specjalne Komisje rzeczoznawców, które dokonają przeglądu statków, należących do koncesjonowanych w Polsce przedsiębiorstw przewozowych, i ustalą ich zdolność pod względem technicznym oraz higienicznie — sanitarnym. Na razie utworzono dwie (2) Komisje, które w ciągu marca i kwietnia b. r. zwiedzą okręty w portach wyjazdowych, jak: Amsterdam, Havre, Londyn, Liverpool, Southampton, Mar-

syja. Pierwsza Komisja, w skład której weszły 3 osoby — znawca spraw emigracyjnych, lekarz i inżynier, wyruszyła do Londynu 6 marca b. r. Członkowie drugiej Komisji udadzą się w podróż w najbliższym czasie.

REEMIGRACJA DO POLSKI W R. 1923.

Według danych Urzędu Emigracyjnego reemigracja do Polski w r. 1923 objęła ogółem 119.080 osób, z czego 112,921 przypada na kraje Europy, zaś 6.159 na kraje pozaeuropejskie. Według szeregowego zestawienia z Francji i powróciło 10.068 osób, z Niemiec 87.224 osoby, z Rumunii 516 osób, z Danji 151 osób i z Belgji 197 osób; ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. 1.565 osób z Argentyny 1206, z Kanady 1.000, z Palestyny 754 osoby.

Ostatecznie wice saldo ruchu emigracyjnego w Polsce (emigracja ogółem 186.630 — p. Biuletyn Nr. 5 z dn. 1.III. 1923 str. 28) wyniosło w r. 1923 — 67.550 osób.

PRENUMERUJ I Rozpowszechniaj „GŁOS POLSKI”

Nowy regulamin pojedynkowy.

Dyskusja na temat pojedynków jeszcze nie jest wyczerpana, ponieważ ludzie cięgie strzelają sobie do głów o byle głupstwo, które komu strzeli do głowy. Pojedynki nie dają się wykorzystać, jak długo ludzie nie nauczą się żyć w pojedynkę zamiast w trójkę. A wobec tego należy poddać pojedynki reglamentacji opłacie skarbowej.

Jak się dowiaduje z najlepszego źródła, odbędzie się to w następujący sposób:

- 1) Imię, nazwisko i przezwisko penenta, jego rodziców, ciotek, wujów, stryjów i innych zastępczych krewnych.
- 2) Ich adresy.
- 3) Czy w rodzinie penenta byli alkoholicy, epileptycy, zbrodniarze,

karawaniarze, literaci i lekarze-dentysty?

- 4) Czy penent był karany sądowo? Jeżeli nie, to dlaczego?
- 5) Co penent robił do 18 lat temu o godz. 9 wieczorem?
- 6) Czy penent posiada majątek ruchomy, nieruchomy, przenośny, zastawiony? Ile w każdej kategorii?
- 7) Czy potatek są zapłacone? Jeżeli tak, to dlaczego?
- 8) Czy penent bierze łapówki? Od kogo, ile? Za co?
- 9) Czy penent posiada tajną gabinet? (zabawę próbkę wyrobów?)
- 10) Czy penent należy do kasy chorych, — oszczędności — pogrzebowej — swego szefa? Ile? Kiedy? Dlaczego? Dlaczego nie?

Po wypełnieniu powyższego kwestjonariusza DUP, nie kwestjonuje już pojedynku, lecz ściąga na rzeź skarbu podatek obrotowy — od obywateli w łufie, podymny od dyskonta ogniowego od pił - paf i odchoiny od strachu, potem także się meldować penentem co tydzień w ciągu 2 miesięcy. Następnie penenti składające kaucję na wypadek trafienia w siebie albo w krowy, wnoszą opłatę za zrobienie dziur w powietrzu i zawiadaniają kasę chorych albo wprost zakład pogrzebowy, o miejscu i dacie spotkania, potem wzywają karetkę od Killecha i (tłoczy i zaczynają się pojedynkować.

Pojedynki może się skończyć tylko po trzymiesięcznym wymownieniu

przez jedną ze stron, przyczem oświadczenia jednego z przeciwników uzwolnia weale pozostałego od obowiązku pojedynkowania się w dalszym ciągu. Na wypadek konieczności chwilowego przerwania pojedynku ze względu na fizjologiczne, na leży mieć w zapasie kilka egzemplarzy kodeksu Bożewicza.

Tak będą wyglądały przepisy pojedynkowe, które są obecnie w opracowaniu komisji, składającej się z osób upatrzonych na Dyż. Urz. Pojed.

Jeżeli nawet ten regulamin nie pomoże, to już nie wiem.

Wac. Olsz.

KRONIKA ŚWIATOWA

INFORMACJE OFICJALNE O OSTATNIM TRZĘSIENIU ZIEMI W PERSJI

Podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Persji, które zburzyło znaczną część obszaru przy granicy rosyjskiej, gubernator Teheranu, po dokładnym zbadaniu stanu okolicy, zakomunikował swemu rządowi, iż liczba zmarłych wynosi około 2 tysięcy. Tytu też jest rannych. Zboże zostało zupełnie zniszczone, a brak żywności wytwarza rozpaczliwą sytuację dla mieszkańców.

STRASZNY WYBUCH W FARBBIARNI

Z Burdeos komunikują, iż z przyczyn dotychczas niewiadomych wybuchła w pewnej farbiarni maszyna do suszenia białymy, powodując śmierć dwóch robotników.

GWALTOWNE BURZE W TRIESTE I CRESTELLANO

Z Rzymu komunikują, iż gwałtowne burze z gradem nawiedzają obszary Triestu i brzegu Adriatyku. W pobliżu Gopostidria spiekie elektryczne zabiło jednego przechodnia i czterech żranych. Burze to powodują wielkie szkody po wsiach.

Z GRECJI

Z Aten komunikują, iż znów został zaarrestowany eks-dyktator Pan galos, oskarżony o podpiśnięcie różnych skandalicznych i kompromitujących kontraktów i o spekulację walutą zagranicą w czasie swej dyktatury. Pangalos będzie sądzony w lipcu r. b. w Senacie.

PARAGUAY

Donoszą nam z Asunción, że niepozwolenie ze strony policji na urządzenie manifestacji, zostało przyjęte ogólnie protestami. Tak studenci jak i robotnicy mimo zakazu starali się zebrać w kilku miejscach miasta, czemu policja przeszkodziła. Kilku mówców zostało aresztowanych a pojecha kilkakrotnie z bronią w rękę rozpędzając manifestujących. W porządku zostało kilku rannych.

Z tego samego źródła komunikują, że w dzień święta narodowego, Towarzystwo „B r o Ń” zebrało 8.600.000 pezów na kupno materiałów wojennych.

Znamacamy tutaj Sz. Czytelnikom

że chodzi tu tylko o pezy paragwajskie.

WŁOCHY

Według telegramów otrzymanych z Włoch p. Mussolini mimo swych funkcji „dyktatora” i jedynego we Włoszech obywatela, który ma prawo głosu, ma także czas na zajmowanie się sprawami sportowców. Ostatnio nałożył na jednego bokseadora 250 franków kary za to, że ten pozwolił sobie przegrać bitwę. Z pewnością że gdyby był p. Mussolini nadstawił nos za bokseadora ten byłby nie przegrat.

Z Rzymu komunikują, że wkrótce znaczną się poszukiwania by odnaleźć ślady balonu Italia z wyprawy gen. Nobile. Pracami wyprawy kierować będzie p. Albertini, który także skorzysta, by poczynić pewne badania meteorologiczne a także porównawcze prądów radiotelegraficznych i ich stosunki do biegunów magnetycznych.

P. Albertini zwraca się do wszystkich słuchaczy amatorów radiotelefonji, by racyli wszelkie spostrzeżenia zakomunikować p. dr. Gallarati w Milanie.

BULGARJA

Dogmy religijne tak kościoła staro-bulgarskiego jak też rzymskokatolickiego, a których prawa są nie przejezdne nie mogą się zgodzić na projektowane małżeństwo króla z księżniczką Janiną, córką króla Manuela, a która ma obecnie 22 lat. Tak jednemu jak i drugiemu kościołowi chodzi o prawo wychowywania względnie o przynależność religijną. Biedny przyszły ksiądz lub księżniczka jeszcze na świat nie przyszedł, a już się o jego sumienie targują.

ŚMIERĆ DWU STRAŻNIKÓW CŁOWYCH

W porcie Hohenan wyładował za specjalnym pozwoleniem p. Passaro, a który wracał zestolony wioząc ze sobą podarki ślubne jakie otrzymał. Podczas rewizji między nim a jednym z marynarzy cłowych wynikła dyskusja a końcem której była formalna bitwa, w której brali udział po jednej stronie marynarze a z

drugiej parobcy p. Passaro. Rezultatem bitwy była śmierć dwu strażników. Ruchmistrz komory celnej ciężko ranny zmarł w drodze do szpitala.

CHCĄ ROBIĆ KONKURENCJĘ SŁOŃCU

Z Chicago donoszą, że na jednym 37 piętrowym drapaczu nieba będzie ustawiony olbrzymi reflektor, którego siła będzie rzucała światło jaśniejsze od słońca na 800 kilometrów odległości. Koszt instalacji tego reflektora wyniesie 100.000 dolarów. Będzie miał 180 m. wysokości a potężne światłona dochodzić będzie do dwu milionów świec.

Z Nowego Jorku donoszą, że według informacji otrzymanych, Rząd meksykański oszacował już wysiłki własności przywódców rewolucji, które podlegną konfiskacie. Ogólna suma konfiskat wyniesie 4.000.000 pesos. Między innymi skonfiskowane będą majątki gen. Escobara wartości 250.000 i p. Blazęja Valenzuela 80.000 pesos.

NIEMCY

Z Berlina donoszą, że próby rozmowy telefonicznej między Berlinem a Sydney w Australji dały zupełnie dodatnie wyniki.

STO KILOMETRÓW LATAWCEM BEZ MOTORU

Lotnik austriacki Kronfeld pobit rekord lotu latawcem bez motoru. Wyjechał on z miasteczka Rehme udając się do Delmold, skąd wrócił bez zatrzymania się.

Ironja losu! pozwała jednemu jeździć bez motoru i dojechać a drugi jak lotnik „Zeppelinu” w tymże samym czasie mając kilka motorów musi wracać z drogi. Kwestja szczegóła.

NIĘDAŁY LOT ZEPPELINA

Drugi z rządu lot Zeppelina do Stanów Zjednoczonych o mało nie skończył się katastrofą a to z powodu złamania się osi łączącej dwa motory. Komendant Zeppelina Dr. Eekener po krótkiej naradzie z oficerami postanowił wrócić, zamiast narażać pasażerów na uciążliwą podróż przez Atlantyk. Wypadek ten stał się podczas obiadu i żaden z pasażerów nie zauważył że dwa motory nie funkcjonują. Nie mogąc w drodze powrotnej dojechać do przystani Zeppelinów która się znajduje

w Friedrichshafen, komendant przyjął ofiarowaną mu pomoc rządu francuskiego i postanowił wyładować w mieście Cuers.

Francuski minister wojny wydał telegraficznie rozkazy by wojsko dało Zeppelinowi konieczną pomoc i przyczyniło się do szczęśliwego wyładowania.

Naprawa trwać będzie kilka dni. Żaden z oficerów nie może sobie wytłumaczyć przyczyny katastrofy.

BRAZYLJA

Z Rio de Janeiro komunikują, że został założony przy Wyższej Szkole Rolniczej, kurs wytworów olejów roślinnych.

ANGLJA

ECHA KATASTROFY MORSKIEJ

Dochożenia jakie w dalszym ciągu odbywają się w Londynie, a których rezultatem ma być podanie na światło dzienne prawdy co do wstępnych powodów katastrofy okrętu Vestris są pełne epizodów, których trudno dać wiary.

Jeden z marynarzy zeznaje na przykład, że gdy chciał zmniejszyć prąd wody która otworem między spójnicami wkrađa się do okrętu, przekonał się, że większość śrub nie miało mater a inne zaś zjedzone przez rdzę kręciły się nie pozwalając na zamknięcie szezelne otworu.

Członkowie sądu po takich zeznaniach zaczęli patrzeć na niego z nieufnością, co gdy tenże zauważył to dołd do swoich zeznań, wcale nie dodając, opowiadał tylko zaszłe fakty.

Inny marynarz, murzyn, opowiada, jak jedna z łodzi zapelniona kobietami i dziećmi zatonała, gdyż jedna z lin na których była umocowana pękła pod ciężarem. Twierdzi, że większość lin były zupełnie zbutwiałe.

Następcę tronu, który pobit rekord światowy spadania z koniety razem dał się poznać ze swej zimnej krwi. Donoszą bowiem z Londynu, że podczas zwiędzania wystawy maszyn jeden z robotników poslizgnął się i zpalany został przez pociąg. Książę Gales nie tracąc chwili czasu silnym pociągnięciem uratował robotnika od niechybnej śmierci.

Król Jerzy piąty odznaczył pielęgniarkę, która pilnowała go podczas choroby, krzyżem królewskim pierwszego stopnia.

HISZPANJA

Przyzede zebranie Ligi Narodów, które odbędzie się w stolicy Hiszpanji traktowane będzie przedewszystkiem o protekcji mniejszości narodowych w Europie środkowej i o zmniejszeniu wydatków na brojenie. Już ci dyplomaci to prawdziwi muzyzy — grają na tyle różnych nut...

RUMUNJA

Z Bukaresztu donoszą, że deszcze ulewne spowodowały olbrzymie wyłewy. Więcej jak 300 wsi znajduje się zupełnie pod wodą. Szkody materialne są olbrzymie.

STRASZNY WYPADEK W SZPITALU

Cleveland. — Tragiczna ironja losu jest przyczyną że nowoczesny wy nauk, a który w ostatnich latach oddał ludzkości wprost nadzwyczajne usługi, był powodem śmierci stu kilkudziesięciu ludzi.

W oddziale promieni Rentgena w szpitalu w mieście Cleveland gazy trujące po wybuchu i zniszczeniu częściowym budynku wkrađły się nie tylko do korytarzy i innych sal zapelnionych chorem, lecz także na dziedzińce i ogród niszcząc po drodze życia ludzkie. Kostnica miasta zapelniona jest trupami ofiar, które czekają poznania ich przez krewnych. Wszystkie ofiary tej katastrofy mają płuća zupełnie spalone śmiercielnym gazem, a niektóre tak zmienione że trudno je rozpoznać. Mimo to że straż pożarna zara przyjechała z pomocą na nie się zdąży wysiłki. Nawet maski protekcyjne nie były użyteczne.

Obok chorych padali doktorzy i pielęgniarki okazując niemoce. Sceny jakie się rozgrywały są wprost nie do opisania. Powodem wybuchu było używanie klisz z nitrocelulozy a które prócz tego, że są to łatwozapalne przy niskiej temperaturze mają to że podczas pracy wytłaniają z siebie gazy siarazane bez koloru i woni. Ponieważ zaś są one tańsze są bardzo używane w szpitalach. Jest niestety więcej jak pewnym, że nawet te osoby, które chwilowo zdolały się uratować wcześniej czy później śmiercią swą powiększą liczbę ofiar, reakcja gazów jest bowiem nieunikniona.

PRZYBĄDZCIE WSZYSCY NA ZJAZD W DNIE 25 MAJA.

KAŻDY POLAK WINEN BYĆ PRENUMERATOREM „GŁOSU POLSKIEGO”

OKAERY WYSTĄP

LIST Z WARSZAWY

Po Warszawie krąży teraz historyka, podobno autentyczna Powtarzam ją ku rozveseleniu Czytelniczek.

— Dowódcę X-go pułku ulanów, pułkownik N., były oficer armji carskiej, otrzymał właśnie telegram służbowy.

— Nu, czegoż to oni chcą — mrknął do siebie pułkownik. — Przeczytajmy! „Zarządza na 10-go b. m. godzina 8-ma przegład pułku”. Da, da... inspekcja nu, dobrze!

— Pułk w szuku konnym szwadronami!... Nu, wiadomo, szwadronami. — O-K-E-y z trzeciego szwadronu na prawem skrzydle. Generał F”.

Dowódcę splunął gniewnie.

— Nu, tamto, to wiadomo, ale Okaery! A czort ich zna, co to są

Długo głowił się pułkownik nad tem, co to są „Okaery”, aż wreszcie zawezwał adjutanta.

— Rozkaz, panie pułkowniku.

— Jutro inspekcja. Przyjeżdża pan gienieral. Nu, dobrze. O 8-mej rano ustawić pułk szwadronami w szuku konnym. Okaery z trzeciego szwadronu, jak wiadomo (!), na prawem skrzydle.

— Rozkaz, panie pułkowniku, pozwolę się jednak zapytać, co to są Okaery?

— Panie adjutancie, to pan nawet nie wie, co to są Okaery! Nu, to świat się kończy! I pan myśli, że ja pana będę tego uczył! Pan tu zdaje się nie przyszedł na naukę, a ja chyba mam prawo wymagać od swego adjutanta, aby wiedział, co to są Okaery!

ku — zęgał na poczekaniu adjutant widząc, że swem niewczesnym zapytaniem wywołał burzę — ja tylko chciałem się dowiedzieć, jak mają być ustawione te Okaery!

— Wiadomo na prawem skrzydle.

— Rozkaz, panie pułkowniku!

Adjutant długo zachodził w głowę, co to są Okaery, ale gdy to nie nie pomogło, zawołał dowódcę trzeciego szwadronu.

— Rozkaz, panie majorze!

— Panie rotmistrzu, Jutro przyjeżdża pan generat na inspekcję. O 8-mej rano przegład pułku w szuku konnym. Okaery z trzeciego szwadronu na prawem skrzydle.

— Rozkaz! Ale co to są Okaery?

— Co, pan, taki stary oficer, i nie wie, co to są Okaery! To się przecie świat kończy! To jest wprost nie do wiary!

— A, Okaery... już wiem!

— No, więc po co pan się pyta!

— Tak już wiem.

Rotmistrz wypadł od majora, jak zmity. Bo też zapytał się strasznie

Na szczęście komendantem plutonu w trzecim szwadronie był młody podporucznik, który właśnie powrócił ze szkoły oficerskiej. Taki bubeł!

pomyślał sobie rotmistrz, to ma jeszcze wszystko świeżo w głowie i z pewnością bez zająknięcia wyjaśni, co to są Okaery. Wobec tego rotmistrz zawołał podporucznika.

— Rozkaz, panie rotmistrzu!

— Jutro przyjeżdża pan generat, o 8-mej rano przegład pułku w szuku konnym. Okaery z trzeciego szwadronu na prawem skrzydle.

— Rozkaz, ale co to są Okaery?

Rotmistrz skończył jak oparzony.

— Panie podporuczniku, to pan nie wie nawet, co to są Okaery? A czego pana tam właściwie w szkole uczono! Ładnie przygotowani wychodzą podporucznicy ze szkoły oficerskiej! Skandal, skandal!!! Już ja się teraz do pana wezmę!

— A... Okaery... już wiem...

— Przypomniał pan sobie?

— Tak jest, panie rotmistrzu —

zęgał podporucznik i zaraz potem

kwó, które przezornie zabrał ze sobą ze szkoły. Ale niestety, nie znalazł w nich wyjaśnienia, co to są Okaery!

Całe szczęście, że najstarszym pod oficerem w trzecim szwadronie był sierżant, uchodzący za żywą encyklopedję wiedzy wojskowej.

— Taki wyga — pomyślał sobie podporucznik — to czasem lepiej na wszystkim wyznaje się, niż oficer. Od niego dowiem się z pewnością, co to są Okaery!

W chwilę potem wachmistrz stał wyprostowany na baczność przed podporucznikiem.

— Rozkaz!

— Jutro przyjeżdża pan generat na wizytację. O 8-mej rano ustawi pan szwadron w szuku konnym. Okaery... na prawem skrzydle!

— Rozkaz!

— Zrozumiano!

— Zrozumiano!

Błoga rozkosz rozlała się po twarzy podporucznika. Więc jednak nie

NA CZASIE!

(Dokończenie artykułu z n-ru 19-go „Głos”)

Organizacja Związku Zawodowego Emigrantów Polskich winna być wzorowana na systemie związków zawodowych w ogóle z uwzględnieniem warunków terytorjalnych i różnicy narodowościowej. Związek zawodowy winien być bezpośrednio oparty na Związku Tow. i Organ. Polskich „Dom Polski” i stanowić nieodłączną część składową tegoż.

Czytającemu niniejszy artykuł napewno zrodzi się pytanie: Dlaczego mamy tworzyć jakiś nowy Związek zawodowy przy Związku Towarzystw z chwilą, kiedy posiadamy do zarzyciwo nader ubogie w liczbę członków i w których wszystkie rodziny-emigranci mogliby się pomieścić? Czy stwarzanie jakiegś świeżej placówki, kiedy jeszcze nie postawiliśmy na silnym fundamencie Związku Towarzystw nie jest przedczesne i dla rozwoju polskiego ruchu społecznego szkodliwa?

Napozór tego rodzaju pytania są słuszne, ale tylko napozór. Bo w rzeczywistości, jeśli sobie uprzedzimy, jaki charakter noszą istniejące polskie towarzystwa dla których ludzi są one przystępne i wreszcie jakim rezerwuarem zapasowym może być dla istniejących towarzystw stworzenie o specjalnym charakterze ogromnego środowiska polskiego wychodźstwa, to dojdziemy do wniosku że rzeczywiste myśli ta winna być jaknajprędzej w czyn wprowadzona.

Stworzenie na gruncie Argentyny organizacji o charakterze związku zawodowego jest nieodzowne.

Jak już zaznaczyliśmy powyżej, instytucja ta musi się nieco różnić od przeciętnych związków zawodowych Europy.

I tak: Nie koniecznym jest stwarzanie zupełnie odrębnej placówki, lecz ściśle zespolenie jej z Związkiem Tow. i Org. „Dom Polski” i jego agendami t. j. towarzystwami polskimi. Praktycznie rzecz się ma następująco: Wobec tego, że statuty polskich towarzystw oraz ich centrali — Związku Towarzystw i Organizacji Polsk. „Dom Polski” mają charakter bardziej towarzysko-kulturalny, a nie ekonomiczno-organizacyjny, liczba wychodźstwa, któremu statut ten odpowiada (korzystując dla ich potrzeb życiowych) jest bardzo mała. Korzyść moralną

z przynależności do towarzystwa osiągnięta tylko eł szerszemi z rodzin, którzy są jako tako materialnie sytuowani, posiadają stałą pracę i mieszkania w jednym miejscu. Dla znacznej większości polskiej emigracji towarzystwa w formie dotychczasowej niezbędnie odpowiadają: stałe borykanie się o wyszukiwanie pracy, często zmiana miejsc pobytu i pozatem zbyt kosztowne (na kieszeni tego z „cuadrilli”) opłacenie składek miesięcznych i t. p. wszysko to razem wzięte oddala naszego emigranta od tych gniazd rodzinnych i chwilowe nawet przynależenie bardziej ukwiadomionych jednostek, przedzję czy później go od tego towarzystwa odsunie. W tym wypadku nie wiele pomogą najbardziej krasomówcze odczyty i nawoływania. Aby jakakolwiek instytucja miała zagwarantowaną swój rozwój i egzystencję, musi być w ten sposób skonstruowana, by należnym do niej, dawała korzyść bądź to materialną, bądź moralną w najmożliwszych rozmiarach.

Związek Tow. i Organ. Polskich „Dom Polski” ma w tym wypadku nader wdzięczne pole: Z jednej strony zabezpieczyć sobie wpływ nad całością wychodźstwa polskiego, z drugiej strony w szalonym tempie udlatwii rozwój polskich towarzystw, jak również szybciej zrealizować będzie mógł szereg projektów, które tylko wskutek nikłego procentu emigrantów skupiających się wokół polskich towarzystw, do dnia dzisiejszego można było zrealizować! Między innymi na pierwszy plan będzie można wysunąć rzeucny przez ks. Norwida projekt stworzenia Kasy Ubezpieczeniowej od Bezrobocia. Zależy tylko od umiejętności i praktycznego naszkicowania formy Związku bez zbyt optymistycznego zabarwienia.

Towarzystwa Polskie w tym wypadku przejęłyby na siebie rolę oddziału Związku i posiadałyby dwa rodzaje członków, dotychczasowych towarzystwa, odpowiadających posiadaniemu statutom i członków Związku Zawodowego, nie posiadających czynnego prawa w obradach towarzystwa, lecz ograniczających swe kompetencje do ramek, specjalnym regulaminem przez Związek Towarzystw (Centralę Związku) opracowanym, określonych. I tak: Członek

związku zawodowego posiadałby jedną formę legitymacji, wydaną przez Centralę (a różniła się od legitymacji członka towarzystwa), które byłaby prawomocną i honorowaną przez wszystkie polskie towarzystwa w Argentynie (a nawet i być może, przez tutejsze organizacje zawodowe). Opłata członka Związku Zawodowego, jak już zaznaczyliśmy powyżej, byłaby znacznie niższa od opłaty mies. członka tow. Ogólną rejestrację członków Związku zawod. prowadzi Centrala (czytaj Związek Towarzystw). Towarzystwa pełnią jedynie funkcję pomocniczą przy sprzedaży znaczków (opłat) miesięcznych i pewnych statystykach.

Obowiązek opieki nad członkiem związku zasadniczo należy do centrali, ona stara mu się o pracę, ona udziela pomocy doradczą w różnych postaciach, ona prowadzi ścisłą kontrolę i t. p. Praca winna być kontynuowana w ścisłym kontakcie z Urzędem Emigracyjnym w Warszawie do tego stopnia, że ten otrzymujący zezwolenie na wyjazd emigrant równocześnie otrzymuje odpowiednią deklarację z adresem związku i tu w Argentynie, zanim zjedzie do kraju już winien być wciągnięty do ksiąg ewidencyjnych Związku. Jednym słowem — każdy przyjeżdżający polak - emigrant winien być przez Związek do swej kartoteki zapisany.

Jest techniczną niemożliwością drobiazgowo cytelnikom opisać całość planu organizacyjnego Związku Zawodowego Emigrantów Polskich. Rzucając są tutaj tylko myśli z grubej. Na zasadzie odnośnych ten, którego plan mój zainteresuje, nietriudno będzie mógł je sobie uzupełnić. Intencje moja w niniejszym artykule jest zwrócenie na problem powyższej uwagi delegatów przybywających na Zjazd, by mogli już nieco myśl przetrząść i odpowiednie takie lub inne zdanie o niej sobie wyrobić.

Na zakończenie zaznaczę, iż w intencjach moich nie kryje się żadna zakulisowa robota jakiegos obozu politycznego, jak również nie kieruję się mną chęć zaszczepienia w polskim obozie takich lub innych prawd politycznych, gdyż wszelkie zbaczanie polskiego ruchu społecznego na pole polityczne uważam za zgubne dla rozwoju tegoż.

Projekt ten opieram tylko i wyłącznie na podłożu społeczno - ekonomicznym i pod takim, a nie innym

KRONIKA MIEJSCOWA

WYPADK KOLEJOWY NA DWORCU CONSTITUCION

Wezórąj do godz. 17.10 gdy pociąg przybywający z Temperley wjeżdżał na platformę 9, pociąg który stał przez lokomotywę. Jadący na stopniu wagonu pasażer Bernardo Brocher lat 19, Meksykanin. Pociąggnięcie było tak silne, iż straciwszy równowagę wpadł pod koła ponosząc śmierć na miejscu.

Podczas zebrania rady krajowej prowincji Buenos Aires doszło do scen bardzo burzliwych. Ciekawszą — jesteśmy pewni — byłaby wiadomość, że zebranie odbyło się spokojnie.

RZĄD CENTRALNY ZATWIERDZIŁ RÓŻNE PRACE PUBLICZNE

Prezydent podpisał dekret mocą którego wiele robót publicznych, zawziętych już od dawna zostanie ostatecznie wykończonych. Plan prac na celn przewidzyszkim: popolepszenie dotychczasowej a jedyniej komunikacji rzeczonych portów nad brzegami Parany jak też umożliwienie komunikacji do tychże. I tak na przykład port w Barranqueras jako końcowa stacja linii kolejij rządowych z Metan a które przecinają bogate ziemie Chaco, otrzyma kołniece składy na produkty które jak np. bawełna potrzebują szop specjalnych. Te same upleśnienie otrzyma port Diamante stacja końcowa linii z Curuz Cuatra.

Droga wodna a jedyna która łączy te bogate prowincje z Buenos Aires, przy tym planie reorganizacji będzie powołaną oddać albrzymie usługi. Roboty te kosztować będą 6.341.700 pesos.

ZDERZENIE DWU OMNIBUSOW

Mimo ostrzeżeń i nowego regulaminu mającego na celu polezyć kres „wysiegom” między autobusami kursującymi po ulicach Buenos Aires, te dalej uprawiają ten niebezpieczny

kątem widzenia winien być przez cytelników analizowany. Zabieranie tej sprawie, na lamaeh pisma, głosu i rozwinięcie rzeczowej dyskusji uważam za nader korzystne dla samej idei i chętnie ścisłejazami wyjaśnieniami w każdej chwili jestem gotów służyć.

sport. Na nie nie służą wypadki śmierci, a które w statystykach przewyższają wszystkie inne, omnibusy latają jak rozpętane. Tym razem jeden z konduktorów omnibusu Arturo Cesar Araujo zapłacił życiem niebezpieczne a nielegalnie uprawiane wysiegi.

MAGISTRAT MIASTA SKŁADA HOLD PAMIĘCI DR JANA B. JUSTO

W szpitalu Ramos Mejia odkryto tablicę ku pamięci Dr. Justo, jako dowód uznania za jego nadzwyczajne prace i zasługi jakie położył w charakterze chirurga. Na skromnej tej uroczystości były obecne matka i żona s. p. zaanego i prawego człowieka, zasłużonego w swej pracy nad ułmierzaniem cierpienia złośliwej ludzkości, a której to pracy poświęcił zmarły cały swój żywot.

W Inteniu Rady Miejskiej przemawiał Dr. Angel Gimenez zaś a z ramienia Magistratu Dr. Delfor del Vale (syln).

Prawie wszyscy członkowie rady miejskiej podpisali prośbę o przyznanie wdomie po radnym miasta Stefanie Jimenez 15.000 pesos jako zapomogi jednorazowej.

ZŁODZIEJE AUTOMOBILOW

Według wiadomości otrzymanych z policji, kroki by zaarrestować bandę złodzieji samochodowych postępują naprzód. Kilku „ptaszków” już przyłapano. Kradzieże samochodów na ulicach Buenos Aires były w ostatnich czasach tak częste, że policja podwoiła swą baczność, a która w tym wypadku dała oczekiwany rezultat.

Z powodu mgły jaka panowała omnibus stracił drogę i wpadł do rzeki w Nowym Porcie. Ośmiu pasażerów rannych.

TAKŻE ZŁODZIEJE

Eliseo Lamas uzofer swego własnego automobilu zyskał pasażera. No o pasażera nie jest tak trudno. Ten różnił się od innych, elegancki, grzeczny... Wskazał adres jednego z pierwszorzędnych hoteli dając szoferowi listy by rażył go w wrzędy. Szofer dumny z zaufania a pewny sutedego napisku, szybko pojechał do hotelu z listem... lecz gdy wrócił nie zastał ni pasażera ni swego automobilu. I bądź tu usłużny.

S. K.

POPIERAJ ORGAN KOLONJI POLSKIEJ "GŁOS POLSKI"

— Odejęć!
— Tak, tylko ja nie wiem, co to są te Okaery?
— Piskrew! Do wszystkich diabłów! To wachmistrz nawet nie wie, co to są Okaery? Wachmistrz już dwa razy dostał ostrzeżenie, dostanie jeszcze jedno i wyleci z wojska. Żołnierze skarżą się, że im listy z pieniędzmi giną! Gdzie się te listy podziewają, co? — piorunował porpużnik, widząc, że ostatnia deska ratunku uszwa mu się z pod nog.
— Nie więcej nie mam do powiedzenia, jutro, o ósmej rano, Okaery na prawem skrzydło!
A, Okaery... już wiem — zezgał wachmistrz i odszedł, klnąc w duszy na czem świat stoi.
— Ki cholera Okaery? A niech to nagła krew zaleje...
Myślał wachmistrz całą noc nad Okaerami, ale nie wymyślił nic nowego. A tu tymczasem szwadron stał już w szyku konnym na dziedzińcu, a za kwadrans miał przybyć

do stracenia. Wobec tego wachmistrz postanowił użyć niezawodnego środka, jakim jest w wojsku krzyk. Ruszył więc głośnie wiskaniem i zakomenderował:
— Baaazoo!!!
A potem już licząc chyba na cud: — Okaery wystąp!!!!
Ale ze szwadronu nie wystąpił nikt.
— A poczekajcie, hispańskie pieski — zaryczał wachmistrz — już ja się do was wezmę! Już ja kwam pokażę, szelmy jedne!
Błady strach padł na ulanów, którzy nie mogli pojąć, czego właściwie wachmistrz od nich chce? Okaery? Wśród tych ulanów najbardziej „bojał się” Icek Kohn, wielki jacyel zwierząt, za wyjątkiem koni. Otóż Iekowi, czy to pod wpływem strachu, czy zdenerwowania, zaczęły nogi drżeć, co koń, na którym siedział, wzięł za bodźca do ruszania z miejsca, i kiedy wachmistrz usłyszał raz krzyknął: „Okaery wy-

kilku kroków naprzód i stanął sobie spokojnie przed szwadronem.
— Halt! Halt! — poskrombił Icek, usiłując wrócić, ale było już za późno.
Wachmistrz z twarzą, z której promieniowała beznierna radość, podbiegł ku niemu i zapytał:
— Ty Okaery!
Domyślił się Icek, że magiczne słowo „Okaery” wprowadza wachmistrza w dobry humor, a wypowiadającemu je nie grozi żadnym konsekwencjami, więc, aby zamaskować niefortunny spacer swego konia, zasalutował i rzekł:
— Panie wachmistrzu! Ulan Icek Kohn melduje, co jest Okaery?
— Okaery!
— Okaery!
— Na prawe skrzydło! Maarrrsz!! Icek ustawił się na prawem skrzydło, a wachmistrz zacierał tymsca sem ręce.
— No jednego ptaszka już mam, ale w rozkazie „stojalo!” wyraźnie „Okaery!” a zatem musi być tu I-

więc do nich z miną wściekłą.
— A wy co robicie!
— Panie generał, ulan Icek Kohn melduje się posłusznie jako Okaery!
— padła odpowiedź.
— Okaery! A ty!
— Panie generał! Ulan Mojżesz Szyja melduje posłusznie... co Okaery! — padła druga odpowiedź.
— Co takiego!! Panie pułkowniku, co to za hażki!
— Panie genierale, to jest według rozkazu, gdzie było napisane: „Okaery z trzeciego szwadronu na prawem skrzydle”. A ze oba żydki, to już taki traf.
Usłyszawszy takie wyjaśnienie, generał usiłował przez chwilę zachować poważną minę, ale wreszcie nie wytrzymał i wybuchnął śmiechem.
— Ależ O-K-Ry, to znaczy „Okaery Kłacez Remontowe!”. Kłacez chciałem zobaczyć, a nie Kohna i Mojżesza Szyje!
Co potem śmiechu było w całym pułku i mieście, łatwo się domyśleć.

— Okaery!
— Okaery!
— Na prawe skrzydło... maarrrsz!!
W tej chwili odewały się poważne dźwięki marsza generalnego i zaczął się przegład generał przejechał przed frontem szwadronów, przysiadując kolejno meldunki, gdy wtem spostrzegł jakichś dwóch ulanów o bardzo niepewnych minach i krzywych nosach, stojących na ubo-

Zjazd „Opiek Polskich” w Paryżu

W dniach 2 i 3 marca r. b. odbył się w Ambasadzie R. P. w Paryżu Zjazd „Opiek Polskich” pod przewodnictwem Rady Emigracyjnej przy Ambasadzie R. P. w Paryżu oraz przy udziale Urzędu Emigracyjnego.

W Zjeździe wzięli udział Konsulowie, na których terenie funkcjonują poszczególnie „Opieki Polskie”, a więc z Paryża, Lille, Strasburga, Marsylii, Havru i Bordeaux, ponadto kierownicy względnie delegaci „Opiek Polskich” z Paryża, Amiens, Le Havre, Lille Lyon, Metz, Miluza, Nancy, Toul, Seissons, St. Etienne, Tuluza. Celem Zjazdu było skoordynowanie form działalności „Opiek Polskich” i ich bliższa współpraca, jak również zebranie materiału dla zaprowadzenia najbardziej celowego i skutecznego systemu pracy.

Program Zjazdu obejmował: 1) Cel, zadania, system pracy i skoordynowanie działalności „Opiek Polskich” we Francji (referat zasadniczy). 2) Sprawozdania z działalności poszczególnych Opiek. 3) Dyskusja nad sprawozdaniami Opiek, prowadzona według poszczególnych form pracy, a mianowicie:

- a) pośrednictwo pracy i kontakt z lokalnymi biurami pośrednictwa pracy,
- b) doraźna pomoc (opieka lekarska, opieka szpitalna, opieka dworcowa, opieka nad kobietą i dzieckiem, forma udzielania pomocy do różnej),
- c) ogniska (świetlice, kluby) kobiet,

- d) opieka nad dorastającą młodzieżą,
- e) informacje o osadnictwie,
- f) informacje o ruchu spółdzielczym,
- g) praca kulturalno - oświatowa,
- h) opieka więzienna.

Delegatka Urzędu Emigracyjnego podkreśliła charakter działalności „Opiek”, pojętej nie jako filantropij, lecz jako ognia racjonalnej służby społecznej, sprawowanej w interesie wychodźstwa polskiego we Francji, słabszego gospodarzo i społecznie i oderwanego od gruntu macierzystego.

Program dyskusji obejmował kwestje: Przechodzenie z pomocą wychodźcom w uzyskaniu pracy, opieka lekarska, szpitalna, dworcowa, opieka nad matką i dzieckiem, organizacja kobiecej biłobów i świetlic, opieka nad dorastającą młodzieżą, współpraca Opiek z Misją Więzienną w Paryżu.

W dyskusji wydatniła się działalność profilaktyczna „Opiek Polskich”, które operując się z jednej strony na układach polsko - francuskich, a z drugiej strony, korzystając z nabytego doświadczenia, niosą wychodźcom pomoc bezpośrednią i pośrednią. Pomoc pośrednią ma na celu uświadomienie obywateli polskich, rozproszonych po całym terenie Francji, o ich uprawnieniach w dziedzinie opieki społecznej, wynikającej z zawartych przez Polskę z Francją układów.

trza na wierzchołku góry Teneryfy. Toricelli wynalazł mniej więcej w połowie XVII w. barometr, a badacze przyrody strali się ustalić wahań ciśnienia w rozmaitych miejscowościach.

Delegaci Królewskiego Towarzystwa w Londynie zwrócili się z prośbą do hiszpańskiego posła o listy polecające do gubernatora wyspy. Wysoki dostojnik wzięł ich za przed stawicieli jakiegoś towarzystwa handlowego, uciekł się, że może im być pomocnym i spytał się, ile wina zamierzają oni importować do Anglii.

Uzemi wyjaśnił mu, że nie jadą w interesach, lecz że chcieliby zmierzyć ciężar powietrza na najwyższym punkcie południowej części wyspy Teneryfy; im chodzą tylko o ciężar powietrza.

— Co? — krzyknął poseł — wy chcecie zważyć powietrze? — Gdy Anglicy przytaknęli, wyrzucił ich poseł za drzwi, ponieważ uważał ich za głupców i pojechał do Whitehall, w celu zwrócenia uwagi angielskiego ministra, że szaleńcy z podobnym żądaniem wystąpili wobec niego. Ku wielkiemu przerażeniu swemu dowiedział się jednak, że Król Karol II i książę Yorku stoją na czele Stowarzyszenia i że chodzilo tu o poważne naukowe zagadnienie.

TAJEMNICA LISTU

W wojnie z Filipem Macedońskim wpadł w ręce Ateńczyków macedoński kurjer; Ateńczycy przeczytali wszystkie listy, oprócz tego, który Olimpia, żona Filipa napisała do swego męża. Jak mówi o tem Plutarch, list ten tak, jak był zapieczętowany, odesłali Ateńczycy adresatowi. Przykład kultury, jakich nie spotykamy wiele w historii.

AUGUSTYNA BROBAN I DUMAS

Augustyna Broban była cenioną artystką „Teatru Francuskiego”. Dumas, syn, odczyt ją w jej loży chmurą dymu tytoniowego, co spowodowało uwagę z jej strony, że Dumas pali za dużo.

— Mój ojciec ma lat sześćdziesiąt — powiedział Dumas — a pali bez ustanku.

— Gdyby nigdy nie palił, na pewno miał już lat siedemdziesiąt — wyrwała się nieopatrznie Augustyna.

CENZURA AUSTRIACKA

W dramacie Mosenhala p. t. „Der Holländer Michel” miał na scenę wystąpić djabeł w czerwonych spodniach. Cenzura zmieniła kolor na zielony. Gdy autor zapytał cenzora o przyczynę tej zmiany, zapytany, zamiast wyjaśnienia, zadał Mosenthalowi pytanie:

— Czy nie wie pan, że generałowie austriaccy noszą czerwone spodnie?

AEROPLANY Z PRZEZROCZYSTEGO TEGO MATERJAŁU

Zbliżamy się do urzeczywistnienia najbardziej fantastycznych pomysłów. Już wkrótce będziemy mieli niewidzialne w dosłownym znaczeniu eskadry lotnicze. — Oto angielskie władze wojskowe zajęte są obecnie budową próbnego samolotu z nowego materiału zwanego „plass”, który posiada tę własność, że jest zupełnie niechłamiwy i elastyczny. Nawet rury, łączące motor ze zbiornikiem mają być wykonane z tego przezroczystego materiału, jedynie dostrzegalnymi dla oka będąc sam motor, tak, że lecącego na nieznaną wysokość aparatu zupełnie nie można będzie dojrzeć.

NADMIAR KOBIEC W ROSJI SOWIECKIEJ

Spis ludności rosyjskiej z roku 1926 wykazuje przewagę płci pięknej w Rosji o 5 milionów, podczas gdy w roku 1897 spis ludności wykazywał tylko większość pół miliona.

Ten sam spis ludności wykazuje, że w Rosji sowieckiej znajduje się 182 ras ludzi mówiących 149 różnymi językami i narzeczeniami.

LIST NA ZIARNKU ŻYTA

Znane są różne przykłady, jak ludzie, mający sporo czasu, oraz ochotę do psucia wzroku, zabawiali się pisaniem tak drobnym „małozkiem”, iż potrafili w tym kierunku stworzyć niejednokrotnie pewnego rodzaju osobliwość. Tak np. pewien więzień napisał „Ojciec Nasz” na ziarnie fasoli, a przed kilkunastu laty próbował ktoś u nas na kartce korespondencyjnej przepisać „Pana Tadusza” i t. d.

Oryginał w tym zakresie osobliwości stanowi podobny dokument, znajdujący się w posiadaniu redaktora niniejszego Kalendarza. Jest to list na — ziarnku żyta, napisany tuszem z Wiedeńcyka, J. Sofera, tytułującego się „Schreiber-kunstler in Miniaturschrift in jeder beliebigen Sprache”, mającego zresztą za swoją sztukę liczną uznaną od szeregu panujących. „List” ten, z daty 9 kwietnia 1888 r. napisany został do prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie, dra. Józefa Majera i zawiera gratulację z okazji zatwierdzenia jego ponownego wyboru na prezesa przez cesarza Franciszka Józefa.

Ziarnko żyta ma 1 mm. długości, napis opiewa:

„Sr Wolgeboren Herrn Dr. Joseph Majer Praesident der Akademie der Wissenschaften in Krakau. Dem hervorragenden Gelehrten anlässlich der Kaiserlichen Bestätigung der ehrennden Wiederwahl, ergebenst gewidmet von J. Sofer Wien 1888”
Razem więc na ziarnku napisano jest 196 znaków literowych i interpunkcji. Słowa napisane są tak czysto i wyraźnie, że przy dobrym wzroku można je odczytywać bez użycia szkła powiększającego.

HUMOR

SAVOIR VIVRE

Na balu u państwa Walutendriher „lew salonowy” pan Lewek Zwickbeiss rozmawia z panną Jetką o ręką domu.

Panna Jetka ma głęboko i zupełnie niepotrzebnie wycięty dekolt, na prerażliwie utłamsk biustie.

Po chwili pan Lewek wrzeka za wycięcie swój bilet wizytowy.

— Co to ma znaczyć?... pyta oburzona panna, „Pan się zapomina!!!”

— Przeciwnie, ja się nie zapominam i znam „samowar wirny”. Jak zaglądam do mieszkania i nie zastałem nikogo w domu — to zostawiam „wizytówkę”!

KTO MA RACJE

Julek poprawia zadanie Mietki, młodszego brata z niższej klasy. Wreszcie mówi tonem mentora.

— Ty Mietku, musisz uważać, bo zadanie jest zrobione całkiem źle. — Ależ sprawdziłem ja i było dobrze.

— A ja ci mówię, żeś się musiał pomylić. Sam przerobiłem to minimum trzy razy i za każdym razem otrzymałem różne wyniki, a do tego nie takie jak twój. To doprawdy wstyd, żebyś ty nie umiał wykonać tak prostego działania.

W CZASIE LEKCJI BOTANIKI

Nauczyciel: — Do jakiej rodziny należy grusza?

Uczeń: — To zależy od tego, w czym roślinie ogródzić.

ROZTOPRONE OBWIESZCZENIE

W jakimś małym miasteczku, w prowincjonalnym piśmie, wychodzącym raz na tydzień, w lokalnej kronice znalazło się następujące obwieszczenie urzędowe, czy też komunikat redakcji:

„Z powodu braku miejsca musi być pewna liczba urodzin oraz wypadków śmierci przesunięta na następny tydzień”.

TAKŻE PRZYCZYNA

— Jakim sposobem dostał się pan do więzienia?

— A widzi pan to skutki lektury. Kupiłem sobie książkę: „Jak zostać w trzy miesiące bogatym człowiekiem” — i musiałem jej treść źle zrozumieć.

PUNKT WIDZENIA

Panie dyrektorze, muszę wziąć mojego syna z gimnazjum. Jest już w czwartę, a widzę, że nie robi żadnych postępów i idzie mu coraz gorzej.

— Szkoda, proszę pana, żeby pan go brał już teraz — niech go pan zostawi przynajmniej jeszcze na jedno półrocze; właśnie w grece zaczynamy brać czasowniki do „mi” — niech mu przynajmniej coś pozostanie na całe życie.

FILANTROP

— Panie Pomeranz, na pana to wszyscy wymyślają, że pan, taki bogacz, a nie pan nie dał na jaki piękny cel.

— Co jest, ja nie nie dałem? Ja przecież przeznaczyłem pół miliona, pan słyszy, pół miliona, dla wdowy po nieznanym żołnierzu. Tylko ja czekam, żeby się ona zgłosiła.

NAJPIĘKNIEJSZY KAPELUSZ

Pani wybiera u modystki kapelusze. Przymierzyła już conajmniej 50 sztuk. Wreszcie chwytła jeden i mówi:

— Proszę mi ten właśnie odstąpić do domu.

— Chętnie, jeśli pani sobie życzy, ale to jest właśnie ten, w którym pani przysłała.

CZEMU OSIÓŁ PIJE WODĘ

Emil Vandervelde, leader socjalistów belgijskich, wygłosił w osadzie fabrycznej, Jandrain, odczyt o szkodliwości alkoholizmu. Uświadł przekonanie słuchaczy i dowiedź im, że picie alkoholu jest szkodliwie wywołany, że jest to potrzeba, który sam sobie stworzył.

— Postawcie, mówi Vandervelde, osta między wiaderkiem wody a wiaderkiem alkoholu. Dokąd się skieruje?

— Skieruje się napewno do wiadra z wodą! — pada odpowiedź z audytorium.

— A dlaczego?

— No, bo jest ostem!

Hotel i Restauracja „KRAKUS”

A SZCZEPANEK
Leandro N. Alem 1032
Buenos Aires
Koncert calodnienny
Maszynka do kawy ekspres.
Dobrowa kuchnia polska
Potrawy zimne i gorące o wszelkiej porze
Sprzedaż wyborowych wędlin
Ceny niskie
Łóżka z czystą pościelą \$ 0.80

TO i OWO

CZEGO LUDZIE NIE WYMYŚLA? ZYD SPRZEDAJE WSZYSTKO — NAWET GRZECHY.

Na wyszczelnionym w Richmond w Anglii zdezakowano podstęp, jakiego dopuścił się jeden z właścicieli stajni wyścigowej. Pod siódmym kłaczem „Challuin” zauważono oryginalny przyrząd. Był to mały aparat elektryczny z przewodem do lęku siódła. Kiedy żokiel nacisnął kontakt, przebiegał prąd, który uderzał konia w krzyż. Siła uderzenia była większa od uderzenia spierzną lub ostrogami. Oczywiście, że nie tylko właściciela, jak i żokela i klacz zdyskwalifikowano, lecz dwa pierwszym wytoczono sprawę karną za zniechęcanie się nad zwierzęciem.

W autobusie kursującym na linii Lublin — Zamość, odbyła się niedawno ciekawa transakcja.

W autobusie było gwarno, gdyż pełen był żydów z Zamościa, którzy wracali do domu na uroczyste święto Świąt Dnia.

Dla uprzyjemnienia podróży, pasażerowie opowiadali sobie różne zabawne anegdoty. Jeden tylko nie brał udziału w ogólnej rozmowie. Był to wysoki stary żyd - chasyd z długą białą brodą, o patriarchalnym wyglądzie. Siedział smutno ze wzrokiem utkwionym w modlitewnik, wzdychając przytem ciężko. Zwróciło to wreszcie uwagę podróżnych, z których jeden, młody żyd, ubrany po europejsku, zapytał starsza, czemu tak jęczy?

— Też jestem. Przecież zbliża się „Jon - Kipur” (Święty Dzień), a człowiek w ciągu roku popełnił niemało grzechów.

— A tak. Jeżeli się grzeszy, to trzeba ponosić konsekwencje.

W odpowiedzi starzec westchnął jeszcze głębiej i żałośnie.

— Widzę, że grzechy Pańskie istotnie muszą być niełatwe. Ale wszystko na świecie ma swoją wartość. Na ile np. ocenia Pan swe całoroczne grzechy.

Stary chasyd uśmiechnął się chytrze, pogłaskał swą długą białą brodę i po pewnym namyśle odrzekł:

— A wie Pan, że 25 złotych chętnie dałbym każdemu, ktoby odkupił u mnie moje całoroczne grzechy.

— Zgoda! — wykrzyknął młodzieniec. — Dawaj Pan 25 złotych, grzechy Pańskie biorę na siebie.

Ale niema handlu bez konkurencji. Do rozmowy wtrącił się drugi młodzieniec, który zniżył cenę do 20 złotych. Zaczęła się licytacja i wreszcie nabywcą grzechów starożydnika okazał się pierwszy młodzieniec, który zofiarował najniższą cenę — 1 dolara.

Otrzymałszy 25 złotych, młodzieniec przez uroczyste „Tkis Kaf” (uścisk dłoni) wziął na siebie grzechy starożydnika — niejakiego Chaima kupca zbożem.

PREZYTMNOŚĆ OKRETU

Gdy Cezar wyśiadł z ukłonu na wybrzeżu Afryki, potknął się i upadł na ziemię. Każdy inny wzięłby to za zły znak, Cezar jednak wykrzyknął, leżąc jeszcze na ziemi: „Ziemi afrykańska, biorę cię w me ramiona”.

CIEŻAR POWIETRZA

Królewskie Towarzystwo w Londynie (Royal Society of London), jedno z pierwszych naukowych stowarzyszeń, założone w r. 1645 chciało w związku z odkryciami rzymskiego geometryka i fizyka Toricello wysłać wyprawę na wyspy Kanaryjskie, w celu ustalenia ciężaru powie-

!BACZNOŚĆ! CZŁOMKOWIE TOWARZYSTWA „Dom Polski”

Niniejszym zawiadamiamy P. T. członków że

Walne Roczne Zebranie Zwyczajne i Nadzwyczajne

odbędzie się

dnia 26 Maja

o godz. 14-tej w pierwszym
o godz. 15-tej w drugim czytaniu

z następującym Porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie roczne administracji prasowej.
- 2) Zmiana statutów.
- 3) Wybór Zarządu na rok administracyjny 1929—1930

**Z POWODU BARDZO WAŻNYCH SPRAW, PROSIMY O TAKO
WE PUNKTUALNE PRZYBYCIE!**

Z A R Z A D

CHILE

Otwarcie parlamentu, które nastąpi dnia 21 b. m. jest oczekiwanem przez wszystkich z niecierpliwością. Tak w senacie jak i w parlamencie prace przygotowawcze postępują bardzo żywym tempem. Prezydent dyktator Ibañez w swej mowie inauguracyjnej zda sprawę z zakończenia starego zatargu o prowincje Takna i Arika, a który obecnie się zakończył.

ZALATWIENIE SPRAWY PROW. TAKNY I ARIKI

Rokowania dyplomatyczne prowadzone między Chile a Peru a które od roku 1921 zostawały przerywane, doprowadzone zostały ostatecznie do obojętnej zgody. Rezultat ostatnich rokowań, które odbywały się w stolicy Peru, Limie, a w której czynny udział brał ambasador Stanów Zjednoczonych, p. Aleksan-

der Moore oczekiwane były z ogólną niecierpliwością. Dzięki takowi dyplomatycznemu, dobrej woli postaw pelnomoconych znika, ta przegrada, która od roku 1884 rozdzielała dwa bratnie sobie narody. Wielką zasługę w rokowaniach pokojowych ponosi p. Figueroa Larraín eks-prezydent Chile a który jest znany z prawości swego charakteru, a także wielkiego patriotyzmu.

Wkrótce rząd zacznie budowę 600 szkół wprowadzając także do nauczenia jak też i wychowania dzieci, systemy radykalnie postępowe.

Plan ten jest częścią opracowanego i zatwierdzonego ostatnio projektu a wchodzi weń nauczanie w szkołach ludowych, średnich i uniwersyteckich.

Koszt ogólny wydatków z projektem złączonych, obliczone jest na 60.000.000 pezów.

ZATRUCI GAZEM

Przy ulicy Cochabamba 940 Karol Boari i Franciszka Garcia. Dla wygody postanowili kazać założyć piecyk gazowy, który w miesiącach zimnych jest bardzo wygodny. Po wypróbowaniu piecyka położyli się spać na zawsze, abowiem źle zamknięty kurek pozwolił na wyjście gazu zatruwając mieszkańców.

- M E N D O Z A

Wszystkie szkoły prowincji uczciły pamięć p. Karola Vergary, ogólnie cenionego wychowawcę pedagoga.

Szkariatyna zaczyna tak graso, wać, że Dyrekcja szkół postanowiła zamknąć takowe.

MYŚLI I AFORYZMY

Dziennikarz a literat różni się tem, że pierwszy pisze ołówkiem, a drugi piórem.

Kobieta istnieje na to, aby ją kochać, mężczyzna zaś, aby ponosił ciężary tego kochania.

Kobieta nigdy nie może zrozumieć różnicy między mężczyzną czasem nie rozumie kobiety, a jakże często w miłości, nie rozumiejąc się, docho- dzą do porozumienia.

Można kochać bez wzajemności, nie cierpieć, a można kochać i być kochanym, cierpiąc.

Cierpienie w miłości jest najlepszym dowodem istnienia tej miłości.

Szerokość jest podstawą przyjaźni. W miłości, wiek kobiety nie odgrywa roli, a przyjaźni zwykle lata męczyzyny i kobiety równoważy.

Gdyby mi ktoś kocha, potwierdzając to, odpowiedzialnym, że głupszym jednak jest ten, kto nie kocha.

Miłość daje złudę szczęścia wtedy, jeśli jej nie analizujemy.

Człowiekowi, któryby mnie zapytał, dlaczego kocham, odpowiedziałbym, że wogóle pytania zaczynać tego się od słowa „dlaczego” w miłości, nie uważam za pytanie. Niemądry jest ten, kto się śmieje z ludzi, najgłupszy zaś ten, który śmieje się z całej ludzkości.

Sztuka czytania głupich książek jest większą od sztuki ich pisania.

Natchnienie jest wówczas najokropniejsze, gdy odemna się brak jego.

Polityk, to jest taki człowiek, który wie czego chce w chwili, gdy przy stepuje do wygłoszenia mowy, podczas samej mowy nie zdaje sobie sprawy czego chce, a po jej wygłoszeniu nie wie czego od niego chcą ludzie.

EMIGRANCIE!

Naucz się!

Rozmówki polsko - hiszpańskie!

Już jest zimno — ya hace frío

Dziś sobie kupilem pato — hoy me compre un sobretodo.

Wydałem dużo pieniędzy — gasté mucha plata.

Jutro zaczynam pracować — mañana empiezo trabajar.

Będę pracował jako stolarz — voy a trabajar de carpintero.

Zarządzający w fabryce wydaje mi się bardzo dobry — el capataz de la fabrica parece muy bueno.

Nie wiem jeszcze ile mi będą płacić — no se todavía cuanto me van a pagar

Właściciel fabryki jest moim rodakiem — el propietario de la fabrica es paisano mio.

Jest to człowiek już w wieku podeszłym — es un hombre ya de edad.

Już znalazłem pokój — ya encontre una pieza.

Jest malutki ale ładny — es chica pero linda.

Ma duże okno — tiene una ventana grande.

Płacę 15 pezów miesięcznie — pago quince pesos por mes.

Z pracy jest trochę daleko — del trabajo queda un poco lejos.

Jadę omnibusem — voy con el omnibus.

Przed wyjściem z domu piję kawę z mlekiem — antes de salir de casa tom café con leche

Trochę później jem chleb z masłem i szynką — un poco más tarde como pan con mantea y jamon.

Ostatnio nie mam dużego apetytu — ultimamente no tengo mucho apetito

Mam zawsze pragnienie — siempre tengo sed.

Piję dużo wody — tomo mucho agua

Gdy zacznę pracować będę pił wino — cuando empiece trabajar voy a tomar vino.

Mówię że jest smaczne — dicen que es rico.

Nigdy nie skosztowałem — nunca lo he probado.

Już zobaczymy — ya veremos.

Piękna kobieta przewyższa swą wartośćią niejedną tom poezji, napisanej na jej cześć, ale nie przewyższa ona tego człowieka, który stworzył tę poezję.

Miłość jest najmocnym uczuciem, najpiękniejszym jednak to tęsknota, wypływająca z tej miłości.

Pisać o miłości, którą się w sobie czuje, to znaczy być szczęśliwym.

Leszek Szeligowski.

MAJ DZWUSTU ŻON

W Afryce południowej niedawno zmarł wódz plemienia Basutów, Jonathan, jeden z najbardziej oddanych Anglikom kacyków. Pogrzeb zmarłego odbył się z zachowaniem starodawnych murzyńskich ceremoniałów, przy udziale urzędowych reprezentantów wład zeuropejskich. Nad głęboką, na 12 stóp mogłą usiadła w szkarlatnych, żalobnych strojach dwieście żon zmarłego. Włosy miały rozpuszczone i zawiodły z rozpaczą, zresztą zupełnie godnie. Wokół „niepocięzonych” dzwustu wódzów zgromadzili się poddani Jonathana. Jeden z europejskich świad-

warzystwa w Argentynie — nowo-

powstały Związek Towarzystw i Organizacji Polskich „Dom Polski” — stwierdzając to, Poselstwo bynajmniej nie zapomina pełnej wysiłków pracy dokonanej przez zarząd poprzedniego Związku, w szczególności zaś przez jego Prezesa p. Franciszka Marusa, którego szczerze intensywny i oddanie sprawie mogły być poddane w wątpliwość.

Jednocześnie Poselstwo wzywa, ażeby w imię harmonji i jedności Kolonii wszystkie bez wyjątku Towarzystwa skupiły się dookoła Związku Towarzystw i Organizacji Polskich „Dom Polski”, świeżo ukonstytuowanego, któremu Poselstwo życzy jaknajwiększego rozkwitu, w przekonaniu, że działalność jego będzie owocną dla tutejszej Kolonii, dla wzmocnienia węzłów z Macierzą i prowadzona będzie w duchu zgodnej, lojalnej i życzliwej współpracy z tutejszym Przedstawicielstwem Rzeczypospolitej Polskiej.

Wł. Mazurkiewicz

Jedyna upoważniona przez władze argentyńskie Polsko - Słowiańska Akademia Kursów Szoferskich M. WIWCZER



Szybkie i akuradne wycuczenie się na szofera - mechanika
Wykłady prowadzone we wszystkich europejskich językach przez dyplomowanych inżynierów - mechaników.
Gwarancja otrzymania książeczki szoferskiej
Emigrancie! Korzystaj z okazji! Za minimalną opłatą zdobysz fach w rękę i stał się dobrze płatną osobą.

Adres Szkoły:
Calle Pinzon 1335

róg Patricios (Barracas)
Dojazd tramwajem: 10, 17, 18, 21, 61, 22, 74, 102, 104
Telefon: Barracas 10-22.
Każdy dzień opóźnienia zapisu, to strata twego własnego kapitału.

Advertencia!

miento de todas alian sus avisos los Polski” y a hecho pud'era cuerdo con las is por la Asom- S Sociedades y lonasas, factua- e Mayo, este Se- do en lo futuro „Dom Polski” y i de la Colonia
ublen ha resuel- nidad de ve- ontrato firmado el ex presidente las Sociedades lonasas de cuya no mas que se- Eugenio Olej-
niezakowski dieho Semanario por medio año más.
Nos vemos en la obligación moral de poner en conocimiento de todos los Sres. avisadores esta comunicacón ante el hecho, ya que el Sr. Eugenio Olejniezakowski el ex-arendatario, se niega a entregar la Administración y los inmuebles que de hecho no le pertenecen.
Todas actas referentes al conflicto han sido entregados a la Legación de Polonia por tratarse de la propiedad de la Colonia Polonesa, mientras tanto la Asociación „Dom Polski” ha resuelto demandar al Sr. Eugenio Olejniezakowski ante los Tribunales de la Capital Federal por usurpación ilegal de bienes.
El Consejo Directivo.

Zjazd „Opiek Polskich” w Paryżu

W dniach 2 i 3 marca r. b. odbył się w Ambasadzie R. P. w Paryżu zjazd „Opiek Polskich” pod przewodnictwem Rady Emigracyjnej przy Amabasadzie R. P. w Paryżu oraz przy udziale Urzędu Emigracyjnego.

W Zjeździe wzięli udział Konsulowie, na których terenie funkcjonują poszczególne „Opieki Polskie”, a więc z Paryża, Lille, Strasburga, Marsylii, Havru i Bordeaux, ponadto kierownicy względnie delegaci „Opiek Polskich” z Paryża, Amiens, Le Havre, Lille Lyon, Metz, Milhau, Nancy, Toul, Soissons, St. Etienne, Tuluza. Celem Zjazdu było skoordynowanie form działalności „Opiek Polskich” i ich bliższa współpraca, jak również zebranie materiału dla zaprowadzenia najbardziej celowego i skutecznego systemu pracy.

Program Zjazdu obejmował: 1) Cel, zadania, system pracy i skoordynowanie działalności „Opiek Polskich” we Francji (referat zasadniczy); 2) Sprawozdania z działalności poszczególnych Opiek; 3) Dyskusja nad sprawowaniem Opiek, prowadzona według poszczególnych form pracy, a mianowicie:

- a) pośrednictwo pracy i kontakt z lokalnymi biurami pośrednictwa pracy,
- b) doraźna pomoc (opieka lekarska, opieka szpitalna, opieka dworcowa, opieka nad kobietą i dzieckiem, forma udzielania pomocy do różnej),
- c) ogniska (świetlice, kluby) kobiet,

- d) opieka nad dorastającą młodzieżą,
- e) informacje o osadnictwie,
- f) informacje o ruchu spółdzielczym,
- g) praca kulturalno - oświatowa,
- h) opieka więzienna.

Delegatka Urzędu Emigracyjnego podkreśliła charakter działalności „Opiek”, pojętej nie jako filantropii, lecz jako ognia racjonalnej służby społecznej, sprawowanej w interesie wychodźstwa polskiego we Francji, słabszego gospodarza i społecznie i odseparowanego od gruntu macierzystego.

Program dyskusji obejmował kwestję: Przychodzenie z pomocą wychodźcom w uzyskaniu pracy, opieka lekarska, szpitalna, dworcowa, opieka nad matką i dzieckiem, organizacja kobiecych klubów i świetlic, opieka nad dorastającą młodzieżą, współpraca Opiek z Misją Więzienną w Paryżu.

W dyskusji uwydatniła się działalność profilaktyczna „Opiek Polskich”, które opierają się z jednej strony na układach polsko - francuskich, a z drugiej strony, korzystając z nabytego doświadczenia, nieograniczonego pomocy bezpośredniej i pośredniej. Pomoc pośrednia ma na celu oświadczenie obywateli polskich, rozproszonych po całym terenie Francji, o ich uprawnieniach w dziedzinie opieki społecznej, wynikającej z zawartych przez Polskę z Francją układów.

trza na wierzchołku góry Teneryfy. Toriecelli wynalazł mniej więcej w połowie XVII w. barometr, a badania przyrody stracił się ustalić wahańa ciśnienia w rozmaitych miejscowościach.

Delegaci Królewskiego Towarzystwa w Londynie zwrócili się z prośbą do hiszpańskiego posła o listy polecające do gubernatora wyspy. Wysoki dostojnik wziął ich za przed stawicieli jakiegoś towarzystwa handlowego, ucieślił się, że może im być pomocnym i spytał się, ile wina zamierzają oni importować do Anglii.

Uczeln wyjaśnili mu, że nie jadą w interesach, lecz że chcieliby zmniejszyć ciężar powietrza na najwyższym punkcie południowej części wy wyspy Teneryfy; im chodził tylko o ciężar powietrza.

— Co? — krzyknął poseł — wy chcecie zważyć powietrze?

Gdy Anglie przytaknęli, wyrzucił ich poseł za drzwi, ponieważ uważał ich za głupców i pojechał do Whitehall, w celu zwrócenia uwagi angielskiego ministra, że szaleńcy z podobnym żądaniem wystąpili wobec niego. Ku wielkiemu przerażeniu swemu dowiedział się jednak, że Król Karol II i książę Yorku stoją na czele Stowarzyszenia i że chodzili to o poważne naukowe zagadnienie.

TAJEMNICA LISTU

W wojnie z Filipem Macedońskim wpadł w ręce Ateńczyków macedoński kurjer; Ateńczycy przeczytali wszystkie listy, oprócz tego, który Olimpia, żona Filipa napisała do swego męża. Jak mówi o tem Plutarch, list ten tak, jak był zapieczętowany, odesłali Ateńczycy adresatowi. Przykład kultury, jakich nie spotykamy wiele w historii.

AUGUSTYNA BROBAN I DUMAS

Augustyna Broban była cenioną artystką „Teatru Francuskiego”. Dumas, syn, otoczył ją w jej loży chmurą dymu tytoniowego, co spowodowało uwagę z jej strony, że Dumas pali za dużo.

— Mój ojciec ma lat sześćdziesiąt — powiedział Dumas — a pali bez ustanku.

— GGdyby nigdy nie palił, na pewno by miał już lat siedemdziesiąt — wyrwała się nieopatrznie Augustyna.

CENZURA AUSTRYACKA

W dramacie Mosenthala p. t. „Der Hollander Michel” miał na scenę wystąpić djabeł w czerwonych spodniach. Cenzura zmieniła kolor na zielony. Główny autor zapytał cenzora o przyczynę tej zmiany, zapytany, zamiast wyjaśnienia, zadał Mosenthalowi pytanie:

— Czy nie wie pan, że generałowie austriaccy noszą czerwone spodnie?

AEROPLANY Z PRZEZROCZYSTEGO MATERJAŁU

Zbliżamy się do rzeczywistnienia najbardziej fantastycznych pomysłów. Już wkrótce będziemy mieli niewidzialne w dostępnym znaczeniu eskadry lotnicze. — Oto angielskie władze wojskowe zajęte są obecnie budową próbnego samolotu z nowego materiału zwanego „plass” który posiada tę własność, że jest zupełnie niechłamiwy i elastyczny. Nawet rury, łączące motor ze zbiornikiem mają być wykonane z tego przezroczystego materiału, jedynie dostrzegającym dla oka będzie sam motor, tak, że lecącemu na nieznaną nawet wysokości aparatu zupełnie nie można będzie dostrzec.

NADMIAK KOBIEŃ W ROSJI SOWIECKIEJ

Spis ludności rosyjskiej z roku 1926 wykazuje przewagę plei pięknej w Rosji o 5 milionów, podczas gdy w roku 1897 spis ludności wykazywał tylko większość pół miliona.

Ten sam spis ludności wykazuje, że w Rosji sowieckiej znajduje się 182 ras ludzi mówiących 149 różnymi językami i narzeczaniami.

LIST NA ZIARNKO ŻYTA

Znane są różne przykłady, jak ludzie, mający sporo czasu, oraz ochotę do psucia wzroku, zabawiali się pisaniem tak drobnym „maekiem” który potrafił w tym kierunku stworzyć jednocześnie pewnego rodzaju osobliwość. Tak np. pewien wieźwień napisał „Ojeze Nasz” na ziarnko fasoli, a przed kilkunastu laty próbował ktoś u nas na kartce korespondencyjnej przepisać „Pana Tadeusza” i t. d.

Oryginał w tym zakresie osobliwość stanowi podobny dokument, znajdujący się w posiadaniu redaktora niniejszego Kalendarza. Jest to list na — ziarnko żyta, napisany tuzem przez Wiedeńczyka, J. Sofera, tytułującego się „Schreibkuenstler in Miniaturschrift in jeder beliebigen Sprache”, mającego zresztą za swoją sztukę liczone uznania od szeregu panujących. „List” ten, z daty 9 kwietnia 1888 r. napisany został do prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie, dra Józefa Majera i zawiera gratulacyjne z okazji zatwierdzenia jego ponownego wyboru na prezesa przez cesarza Franciszka Józefa.

Ziarnko żyta ma 1 mm. długości, napis opiewa:

„Sr Wolgeboren Herrn Dr. Joseph Majer President der Akademie der Wissenschaften in Krakau. Dem hervorragenden Gelehrten anlaesslich der Kaiserlichen Bestatigung der ehrennden Wiederwahl, ergebenst gewidmet von J. Sofer Wien 1888”

HUMOR

SAVOIR VIVRE

Na balu u państwa Walutendriher „lew salonowy” pan Lewek Zwiłbelsis rozmawia z panną Jetką córką domu.

Panna Jetka ma głęboko i zupełnie niepotrzebnie wycięty dekolt, na przeraźliwie utłaskim biuscie.

Po chwili pan Lewek wrzuca za wycięcie swój bilet wizytowy.

— Co to ma znaczyć? — pyta odpowiedź panna, „Pan się zapomnia!”

— Przeciwnie, ja się nie zapominam i znam „samowar wivru”. Jak zaglądam do mieszkania i nie zastraję nikogo w domu — to zostawiam „wizytówkę”.

KTO MA RACJE

Julek poprawia zadanie Mietki, młodszego brata z niższej klasy. Wreszcie mówi tonem mentora.

— Ty Mieceju, musisz uważać, bo zadanie jest zrobione całkiem źle. — Ależ sprawdzam że i było dobrze.

— A ja ci mówię, żeś się musiał pomylić. Sam przerobiłem to mnożenie trzy razy i za każdym razem otrzymałem różne wyniki, a to dopiero nie takie jak twój. To doprawdy wstyd, żebyś ty nie umiał wykonać tak prostego działania.

W CZASIE LEKCJI BOTANIKI Nauczyciel: — Do jakiej rodziny należy grusza? Uczeń: — To zależy od tego, w czym rośnie ogrodzie.

ROZTROPNE OBWIESZCZENIE

W jakimś małym miasteczku, w prowincjonalnym piśmie, wychodzącym raz na tydzień, w lokalnej kronice znalazło się następujące obwieszczenie urzędowe, czy też komunikat redakcji:

„Z powodu braku miejsca musi być pewna liczba urodzin oraz wypadków śmierci przesunięta na następny tydzień”.

TAKŻE PRZYCZYNA

— Jakim sposobem dostał się pan do więzienia?

— A widzi pan to skutki lektury. Kupilem sobie książkę: „Jak zostać w trzy miesiące bogatym człowiekiem” — i musiałem jej treść źle zrozumieć.

PUNKT WIDZENIA

Panie dyrektorze, muszę wziąć mojego syna z gimnazjum. Jest już w czwartę, a widzę, że nie robi żadnych postępów i idzie mu coraz gorzej.

— Szkoła, proszę pana, żeby pan go brał już teraz — niech go pan zostawi przynajmniej jeszcze na jedno półrocze: właśnie w greece zaczynamy brać czasowniki na „mi” — niech mu przynajmniej coś pozostanie na całe życie.

FILANTROP

— Panie Pomeranz, na pana to wszystkie wymyślają, że pan, taki bogacz, a nie pan nie dał na jaki piękny cel.

— Co jest, ja nie nie dałem? Ja przecie przeznaczyłem pół miliona, pan słyszy, pół miliona, dla wdowy po nieznanym żołnierzu. Tylko ja czekam, żeby się ona zgłosiła.

NAJPIĘKNIJSZY KAPELUSZ

Pani wybiera u modystki kapelusz. Przymierzają już conajmniej 50 sztuk. Wreszcie chwytą jeden i mówi:

— Proszę mi ten właśnie odesłać do domu.

— Chętnie, jeśli pani sobie życzy, ale to jest właśnie ten, w którym pani przyszła.

CZEMU OSIOŁ PIJE WODĘ

Emil Vandervelde, leader socjalistów belgijskich, wygłosił w osadzie fabrycznej, Jandrain, odczyt o szkodliwości alkoholizmu. Uświadnił przekań słuchaczy i dowiedź im, że picie alkoholu jest szkodliwie wywołany, że jest to potrzeba, który sam sobie stworzył.

— Postawcie, mówi Vandervelde, osła między wiaderem wody a wiaderem alkoholu. Dokąd się skieruje?

— Skieruje się napewno do wiadra z wodą! — pada odpowiedź z audytorjum.

— A dlaczego?

— No, bo jest osłem!

TO i OWO

CZEGO LUDZIE NIE WYMYŚLA? ZYD SPRZEDAJE WSZYSTKO — NAWET GRZECHY.

Na wyścigach w Richmond w Anglii zdemaskowano podstęp, jakiego dopuścił się jeden z właścicieli stajni wyścigowej. Pod siodełm klaczy „Challuin” zauważono oryginalny przyrząd. Był to mały aparacik elektryczny z przewodem do lęku siodeła. Kiedy żółkij naciągnął kontakt, przebiegał prąd, który uderzał konia w krzyż. Siła uderzenia była większa od uderzenia spierułka lub ostrogami. Oczywiście, że nie tylko właściciela, jak i żółkija i klacz zdyskwalifikowano, lecz dwu pierwszym wytoczono sprawę karną z zanieciami się nad zwierzciem.

W autobusie kursującym na linii Lublin — Zamość, odbyła się niedawno ciekawa transakcja.

W autobusie było gwarno, gdyż pełen był żydów z Zamościa, którzy wracali do domu na uroczyste święto Świądnego Dnia.

Dla uprzyjemnienia podróży, pasażerowie opowiadali sobie różne zabawne anegdoty. Jeden tylko nie brał udziału w ogólnej rozmowie. Był to wysoki stary żyd - ehasyd z długą białą brodą, o patriarchalnym wyglądzie. Siedział samotnie ze wzrokiem utkwionym w modlitewnik, wzdychając przytem ciężko. Zwróciło to wreszcie uwagę podróżnych, z których jeden, młody żyd, ubrany po europejsku, zapytał starca, czemu tak jęczy?

— Też przenie. Przenie zbliża się „Jon - Kipur” (Świądn Dzień), a człowiek w ciągu roku popełnił немало grzechów.

— A tak. Jeżeli się grzeszy, to trzeba ponosić konsekwencje.

W odpowiedzi starzec westchnął jeszcze głębiej i żałośnie.

— Widzę, że grzeszy Pańskie istotnie muszą być niemałe. Ale wszystko na świecie ma swoją wartość. Na ile np. ocenia Pan swe całoroczne grzeszy.

Stary ehasyd uśmiechnął się ebytrze, pogłaskał swą długą białą brodę i po pewnym namyśle odrzekł: — A wie Pan, że 25 złotych chętnie dałbym każdemu, kto odkupił u mnie moje całoroczne grzeszy.

— Zgodzi! — wykrzyknął młodzieńcnie. — Dawaj Pan 25 złotych, grzeszy Pańskie biorę na siebie.

Ale niema handlu bez konkurencji. Do rozmowy wtrącił się drugi młodzien, który zniżył cenę do 20 złotych. Zakładając się liczącymi i wreszcie nabywca grzechów starego ehasyda okazał się pierwszy młodzien, który zofiarował najniższą cenę — 1 dolara.

Otrzymawszy dolara, młodzieńc przez uroczyste „This Kaf” (uścisk dłoni) wziął na siebie grzeszy starego ehasyda — niejakiego Chaima kupca zbożem.

PREZYTMNOŚĆ UMYŚLU

Gdy Cezar wysiadł z okrętu na wybrzeżu Afryki, potknął się i upadł na ziemię. Każdy inny wziąłby to za zły znak, Cezar jednak wykrzyknął, leżąc jeszcze na ziemi: „Ziemio afrykańska, biorę cię w me ramiona”.

CIEŻAR POWIETRZA

Królewskie Towarzystwo w Londynie (Royal Society of London), jedno z pierwszych naukowych stowarzyszeń, założone w r. 1645 chciało w związku z odkryciami rzymskiego matematyka i fizyka Toriecelliego wykonać wyprawę na wyspy Kanaryjskie, w celu ustalenia ciężaru powie-

!BACZNOŚĆ! CZŁOMKOWIE TOWARZYSTWA „Dom Polski”

Niniejszym zawiadamiamy P. T. członków że

Walne Roczne Zebranie Zwyczajne i Nadzwyczajne

odbędzie się

dnia 26 Maja

o godz. 14-tej w pierwszym
o godz. 15-tej w drugim czytaniu

z następującym Porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie roczne administracji prasowej.
- 2) Zmiana statutów.
- 3) Wybór Zarządu na rok administracyjny 1929—1930

**Z POWODU BARDZO WAŻNYCH SPRAW, PROSIMY O TAKO
WE PUNKTUALNE PRZYBYCIE!**

Z A R Z Ą D

CHILE

Otwarcie parlamentu, które nastąpi dnia 21 b. m. jest oczekiwanym przez wszystkich z niecierpliwością. Tak w senacie jak i w parlamencie prace przygotowawcze postępują bardzo żywym tempem. Przewzdynt dyktator Ibañez w swej mowie inauguracyjnej zda sprawę z zakończenia starego zatargu o prowincje Takna i Arika, a który obecnie się zakończył.

ZALATWIENIE SPRAWY PROW. TAKNY I ARIKI

Rokowania dyplomatyczne prowadzone między Chile a Peru a które od roku 1921 zostawały przerywane, doprowadzone zostały ostatecznie do obopólnej zgody. Rezultat ostatnich rokowań, które odbywały się w stolicy Peru, Limie, a w której czynny udział brał ambasador Stanów Zjednoczonych, p. Aleksan-

der Moore oczekiwane były z ogólną niecierpliwością. Dzięki takowi dyplomatyzmowi, dobrej woli posłów pełnomocnych znika, ta przegrada, która od roku 1884 rozdzieliła dwa bratnie sobie narody. Wielką zasługę w rokowaniach pokojowych ponosi p. Figueroa Larrain eks-prezydent Chile a który jest znanym z prawości swego charakteru, a także wielkiego patriotyzmu.

Wkrótce rząd zezwoli budowę 600 szkół wprowadzając także do nauczania jak też i wychowania dzieci, systemy radykalnie postępowe.

Plan ten jest częścią opracowanego i zatwierdzonego ostatecznie projektu a wchodzi w zakres nauczania w szkołach ludowych, średnich i uniwersytetach.

Koszt ogólny wydatków z projektem złączonych, obliczone jest na 60.000.000 pezów.

Jedyna upoważniona przez władze argentyńskie

Polsko - Słowiańska Akademia Kursów Szoferskich M. WIWCZER



Szybkie i akuratne wycuczenie się na szofera - mechanika
Wykłady prowadzone we wszystkich europejskich językach przez
dyplomowanych inżynierów - mechaników.
Gwarancja otrzymania książeczki szoferskiej
Emigrancie! korzystaj z okazji! Za minimalną opłatą zdobysz fach w rękę i stałą dobrze płatną posadę.

Adres Szkoły:

Calle Pinzon 1335

róg Patricios (Barracas)

Dojazd tramwajem: 10, 17, 18, 21, 61, 22, 74, 102, 104

Telefon: Barracas 10.22.

Każdy dzień opóźnienia zapisu, to strata twego własnego kapitału.

ZATRUCI GAZEM

Przy ulicy Cochabamba 940 Karol Boari i Franciszka Garcia. Dla wygody postanowili kazać złożyć piecyk gazowy, który w miesiącach zimnych jest bardzo wygodny. Po wypróbowaniu piecyka położyli się spać na zawsze, albowiem źle zamknięty kurek pozwolił na wyjście gazu zatrującego mieszkańców.

MENDOZA

Wszystkie szkoły prowincji uczelny pamięć p. Karola Vergary, ogólnie cenionego wychowawcę pedagogą.

Szkarłatna zaczyna tak grasować, że Dyrekcja szkół postanowiła zamknąć takowe.

MYŚLI I AFORYZMY

Dziennikarz a literat różnią się tem, że pierwszy pisze ołówkiem, a drugi piórem.

Kobieta istnieje na to, aby ją kochać, mężczyzna zaś, aby ponosił ciężary tego kochania.

Kobieta nigdy nie może zrozumieć mężczyzny, mężczyzna czasem nie rozumie kobiety, a jakże często w miłości, nie rozumiejąc się, dochodzą do porozumienia.

Można kochać bez wzajemności, nie cierpiąc, a można kochać i być kochanym, cierpiąc.

Cierpienie w miłości jest najlepszym dowodem istnienia tej miłości.

Szerokość jest podstawą przyjaźni. W miłości, wiek kobiety nie odgrywa roli, a przyjaźni zwykle lata mężczyzny i kobiety równoważy.

Gdyby mi ktoś powiedział, że głupim jest ten, kto kocha, potwierdziłbym to, odpowiedziałbym, że głupszym jednak jest ten, kto nie kocha.

Miłość daje złudę szczęścia wtedy, jeśli jej nie analizujemy.

Człowiekowi, któryby mnie zapytał, dlaczego kocham, odpowiedziałbym, że wogóle pytania zaczynają się od słowa „dlaczego” w miłości, nie uważam za pytanie.

Niemądry jest ten, kto się śmieje z ludzi, najmądrzejszy zaś ten, który śmieje się z całej ludzkości.

Sztuka czytania głupich książek jest większa od sztuki ich pisania. Natężnienie jest wówczas najokropniejsze, gdy odczuwa się brak jęga.

Polityk, to jest taki człowiek, który wie czego chce w chwili, gdy przy stepuje do wygłoszenia mowy, podczas samej mowy nie zdaje sobie sprawy czego chce, a po jej wygłoszeniu nie wie czego od niego chcą ludzie.

EMIGRANCIE! Naucz się!

Rozmówki polsko - hiszpańskie!

Już jest zimno — ya hace frío

Dziś sobie kupilem palto — hoy me compre un sobretodo.

Wydałem dużo pieniędzy — gasté mucha plata.

Jutro zaczynam pracować — mañana empiezo trabajar.

Będę pracował jako stolarz — voy a trabajar de carpintero.

Zarządzający w fabryce wydaje mi się bardzo dobry — el capataz de la

fabrica parece muy bueno.

Nie wiem jeszcze ile mi będą płacić — no se todavía cuanto me van a

pagar

Właściciel fabryki jest moim rodakiem — el propietario de la fabrica

es paisano mio.

Jest to człowiek już w wieku podeszłym — es un hombre ya de edad.

Już znalazłem pokój — ya encontré una pieza.

Jest malutki ale ładny — es chica pero linda.

Ma duże okno — tiene una ventana grande.

Płacę 15 pezów miesięcznie — pago quince pesos por mes.

Z pracy jest trochę daleko — del trabajo queda un poco lejos.

Jadę omnibusem — voy con el omnibus.

Przed wyjściem z domu piję kawę z mlekiem — antes de salir de casa

tom café con leche

Trochę później jem chleb z masłem i szynką — un poco mas tarde como

pan con mantea y jamon.

Ostatnio nie mam dużego apetytu — ultimamente no tengo mucho apetito

Mam zawsze pragnienie — siempre tengo sed.

Piję dużo wody — tomo mucho agua

Gdy zaczę pracować będę pił wino — cuando empiece trabajar voy

a tomar vino.

Mówią że jest smaczne — dicen que es rico.

Nigdy nie skosztowałem — nunca lo ha probado.

Już zobaczymy — ya veremos.

Piękna kobieta przewyższa swą wartością niejedną tom poezji, napisanej na jej cześć, ale nie przewyższa ona tego człowieka, który stworzył tę poezję.

Miłość jest pięknym uczuciem, najpiękniejszym jednak to tęsknota, wypływająca z tej miłości.

Pisać o miłości, którą się w sobie czuje, to znaczy być szczęśliwym.

Leszek Szeligowski.

MĄŻ DWUSTU ŻON

W Afryce południowej niedawno umarł wódz plemienia Basutów, Jonathan, jeden z najbardziej oddanych Anglikom kacyków. Pogrzeb zmarłego odbył się z zachowaniem starodawnych murzyńskich ceremoniałów, przy udziale urzędowych reprezentantów wład zeuropejskich. Nad głęboką, na 12 stóp mogiłą usiadła w szkarłatnych, żółtych strojach dwieście żon zmarłego. Wszyscy mieli rozpuszczone i zawodziły z rozpaczą, zresztą zupełnie godnie. Wokół „niepocieszonych” dwustu wódów zgromadzili się poddani Jonathanu. Jeden z europejskich świad-

HOTEL i RESTAURACJA "SWIATOWID"

S. PYTLIŃSKI
Reconquista 1066, róg Sta. F6
Buenos Aires
Poleka wyborowa kuchnia
Potrawy świeże i gorące o
wszelkiej porze. — Sprzedaż
wódki. — Napoje krajowe i
zagraniczne.

CENY NISKIE
Łóżka zawsze z czystą pościelą
\$ 0.80

Do rozporządzenia wanna.
Uwaga. Przyjmuje się do
przechowania kufry, walizy itp.
gwarantując za wartość i
niezmieszanie.

Tow. i Org. Polskie w Argentynie

PRZEDSTAWICIELSTWO.

Poselstwo. Posel i Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej Dr. Wł. Mazurkiewicz. c. Juneau 1360. We środy i soboty od 2-giej do 5-tej.

Wydział Konsularny. c. Las Heras 1617. od 8-mej do 11-tej.

ORGANIZACJE

Związek Towarzystw i Organizacji Polskich „DOM POLSKI”, calle Malabia 2356.

Towarzystwo „DOM POLSKI” c. Malabia 2356.

Besplatne Miuro pośrednictwa pracy c. Posadas 1552.

„Schronisko dla Emigrantów”. — Własność Tow. „DOM POLSKI” c. Quirno 928.

„GŁOS POLSKI” Organ Związku Towarzystw i Organizacji Polskich „Dom Polski”, c. Malabia Nr. 2356.

„Niezależny Kurjer Polski”. c. San Martin 615.

Oredownik dwutygodnik. Col. Azara Misiones.

TOWARZYSTW

Tow. „WOLNA POLSKA”, c. Malabia 2356, Bs. Aires.

Tow. Polskie Dock Sud. Avellaneda. c. Bilinghurst 1767.

Tow. Żydów Polskich c. Ayaeneho 537. Bs. Aires.

Tow. Polskie. Rosario de Santa Fé. Av. Francia 230

Związek Polaków w Beriso. c. Napoles 4222.

Tow. Polskie w Llavallol F. C. S.

Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy, Santa Fé. c. Alberti 2939.

Polski Związek Narodowy. Suenasal „Los Talleres” Cordoba.

Tow. Wzajemnej Pomocy. Bahía Blanca. c. Mitre 300. esq. 19 de Mayo.

Tow. Polskie. Comodoro Rivadavia. c. Correo 154.

MISIONES

Tow. Polskie „JEDNOŚĆ Apostoles. pr. Michał Zabrzycy.

Tow. Im. Króla Jana Sobieskiego. Azara. pr. Michał Śniechowski.

Tow. Opieki nad Młodzieżą. Azara.

Tow. Polskie „POSTĘP”. Cerro Corá. pr. Kazimierz Brzeczka.

Tow. Im. Tadeusza Kościuszki. Corpus. pr. Alexander Lagut.

Tow. Im. Józefa Piłsudskiego, Bombland nr. Baden.

Zjazd.

ZWIĄZEK TOWARZYSTW I ORGANIZACJI POLSKICH „Dom Polski” w Argentynie

podaje do ogólnej wiadomości Zarządów Towarzystw
i Członków tychże, że

Ogólny Zjazd Polskich Towarzystw w Argentynie

odbędzie się w dniach

25-go i 26-go Maja r. b'

z następującym Porządkiem dziennym

- 1) Otwarcie Zjazdu i wybór Prezydium
- 2) Sprawozdanie prowizorycznego Zarządu z powierzonych mu przez Walną Nadarę prac przygotowawczych
- 3) Definitywne ustalenie formy wydawania Organu Kolonji Polskiej „Głos Polski” (pod względem finansowym)
- 4) Kwestja ekonomicznego zorganizowania wychoźstwa polskiego
- 5) Kwestja oświatowa oraz organizacyjno - agitacyjna Związku
- 6) Ustalenie taktyki Zjazdu na Rocznej Ogólnym Zebraniu tow. „Dom Polski”
- 7) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku na rok 1929-30
- 8) Wolne wnioski.

UWAGA: — Zbiórka wszystkich delegatów i gości polskich towarzystw nastąpi w sobotę d. 25-go o godz. 8-ej rano w lokalu tow. „WOLNA POLSKA” calle Malabia 2356. Następnie o g. 9 rano wszyscy delegaci i goście udadzą się gremjalnie wspólnymi autobusami do lokalu tow. Polskiego Dock - Sud, gdzie odbędzie się pierwszy dzień Zjazdu. Wieczorem — zabawa na cześć delegatów i przybyłych gości w lokalu tow. „WOLNA POLSKA”

W niedzielę, d. 26-go maja r. b. dalszy ciąg Zjazdu w lokalu tow. „Wolna Polska”. W południe przerwa na odbycie się Rocznej Zebrania członków tow. „DOM POLSKI” i wyboru wspólnego zarządu Związku.

Po przerwie dalszy ciąg i zamknięcie Zjazdu. Wieczorem wyświetlany będzie dla Sz. Uczestników Zjazdu i zaproszonych gości film „Zycia Kolonji Polskiej w Argentynie”.

Wybór i jaknajliczniejsze wysłanie swych delegatów na wiadomienie nas o terminie przyjazdu delegacji, jakone kwatery.

Wszystko to będzie bardzo mile widziana. Ażeby ustalić porządek i najliczniejsze podanie-mówców.

PROWIZORYCZNY ZARZĄD
TOWARZYSTW I ORGANIZACJI POLSKICH
„DOM POLSKI” W ARGENTYNIE
STANISŁAW KOWALEWSKI.
Prezes

Warunki prenumeraty (z przesyłką do domu)
Prenumerata roczna „GŁOSU POLSKIEGO” wynosi \$ 5.—
półroczna \$ 2.50; kwartalna \$ 1.50. Zagranicą rocznie 3 dol.
dla członków Towarzystw (opł. w towarz. 30 ct. mies.

Redacción y Administración:
Asociación Polaca „Dom Polski” en la Rep. Argentina